Nr. 25. Lwów — Środa dnia 30 stycznia 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 18 (Eing Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 1 E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Zagadka.

Wczoraj zakończyła Izba poselska swoje narady — dziś i jutro załatwi izba panów obfity materyał, zawarty w uchwałach ustawodawczych izby poselskiej z ostatnich dni i na tem zakończy się ostatnia sesya, ostatniego peryodu wyborczego izby poselskiej, opartej na systemie wyborów kuryalnych. Dziś wygasają mandaty posłów, wybranych według starej ordynacyi wyborczej a w tych dniach ogłosić ma dziennik urzędowy nową ordynacyę wyborczą, opartą na systemie głosowania według socyalistycznej formułki — t. j. powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego. Wybory nowe mają odbyć się pomiędzy 7 a 14 maja, a z końcem maja ma zebrać się nowa izba.

Dziś, jutro rozpocznie się też formalna powszechna walka o mandaty poselskie do przyszłej izby — walka, której wynik dla wszystkich jest jeszcze zagadką. Któż bowiem może przewidzieć wynik wyborów, gdy po raz pierwszy mają być powołani do udziału w głosowaniu w przeważnej masie tacy wyborcy, którzy dotychczas nie mieli prawa wyborczego? Za czyim głosem pójdą te masy — kto to dziś zgadnie?

Nieraz jeszcze będziemy mieli sposobność zastanawiać się nad rozwiązaniem tej zagadki. Dziś dotknęliśmy tego pytania tylko mimochodem, ażeby zaznaczyć, że w obecnym momencie stoimy na przełomie, który być może całą naszą politykę narodową i wszystkie nasze stosunki społeczne na nowe wprowadzi tory. Kto nie chce być ślepym i głuchym na to, co w około nas się dzieje, ten musi uprzytomnić sobie, iż skończył się dotychczasowy okres życia publicznego w naszej dzielnicy, a rozpoczyna się nowy okres, w którym da Bóg, wrogowie tradycyj narodowej polityki naszej może tak z miejsca od razu nie zdobędą przewagi, jak się spodziewają, lecz bądź co bądź wystąpią teraz na widownię w niebywałej dotąd sile.

Kto zgadnie, w jakim składzie i w jakiej sile powróci Koło polskie do przyszłej izby — mianowicie takie Koło polskie, które będzie się trzymało dotychczasowej wypróbowanej polityki i dotychczasowego regulaminu, opartego na zasadzie bezwarunkowej solidarności narodowej?

Zaiste, w dziejach porozbiorowych naszego narodu galicyjskie Koło polskie w austryackiej radzie państwa pozostawia dotychczasową swoją działalnością niewątpliwie dobrą pamięć. W pośród najcięższych warunków zdziałało ono niezmiernie wiele dla kulturalnego podźwignienia kraju, a żywiołowi polskiemu potrafiło zapewnić taki wpływ silny na politykę państwową Austryi — i to nietylko na politykę wewnętrzną, o jakim pierwsi twórcy Koła polskiego z pewnością nie marzyli nawet! I jakikolwiek będzie skład grona posłów polskich w przyszłej radzie państwa — czy żywioły radykalne będą w jego składzie miały większą lub mniejszą siłę, to w każdym razie przyszłe Koło polskie—powtarzamy, jakiemkolwiek ono będzie, będzie musiało zatrzymać przynajmniej dotychczasową metodę działania naszej politycznej reprezentacyi w Wiedniu, jeżeli będzie mu na tem zależało, ażeby z dotychczasowego wpływu i znaczenia jak najmniej uronić.

Dotychczasowi posłowie powracają do kraju z tem uczuciem, że dbali o to rzetelnie, ażeby co można było uzyskać dla kraju i dla sprawy narodowej w parlamencie, szarpanym walkami partyjnemi, przez długi czas ubezwładnionym, a przy końcu zaskoczonym dekretem, skazującym go na „harakiri“ — to uzyskali.

Przewódcy Koła rzetelnie pracowali i nad tem, ażeby reforma wyborcza w zastosowaniu do naszego kraju możliwie jak najlepiej uwzględniała właściwości panujących u nas stosunków narodowych i społecznych. Należy się im za to szczera wdzięczność u każdego, kto po obywatelsku czuje. Powracają oni do kraju — zaprawdę nie po to, ażeby tu spoczywać na laurach, ale ażeby stanąć w szeregu do ciężkiej walki z żywiołami, które pilnie organizują się w tym celu, aby podkopać i psuć to wszystko, co stanowi nasz dotychczasowy narodowy dorobek w Austryi.

Pamiętajmy o tem, że chwila poważna. Wszyscy ci, którzy zdolni są zrozumieć i ocenić, jaką ma dla nas wartość utrzymania ciągłości naszej polityki narodowej w Wiedniu, powinni — odkładając na bok mniej ważne różnice opinij — jednoczyć się do łącznej obrony idei solidarności narodowej, przeciwko wszelakim jej przeciwnikom. Stoimy przed zagadką, jaki wynik dadzą przyszłe wybory? **Lecz niechaj każdy z nas spełni swoją powinność w tym kierunku, by rozwiązanie tej zagadki nie wypadło ku radości naszych wrogów!**

Koło polskie.

Telegram wczoraj już pomieszczony w „Gaz. Nar.“ dał ogólny obraz wczorajszego ostatniego posiedzenia Koła polskiego i podał w streszczeniu zamykające przemówienie prezesa p. D. Abrahamowicza. Dziś podajemy je w dosłownem brzmieniu. P. Abrahamowicz rzekł:

„Uważając posiedzenie dzisiejsze za ostatnie i zważywszy, że dziś kończymy także działalność naszą, jako Koło polskie, od 46 lat prowadzone, pragnę pożegnać panów. Byłoby może ponętnem przejść poszczególne fasy działalności Koła, od chwili, gdy wywalczono od wrogiej nam i obcej biurokracyi samorząd kraju i język ojczysty. Jest to działalność tak obfita, że nie można jej objąć jednem przemówieniem. Sąd pozostawić możemy spokojnie społeczeństwu i dziejopisarstwu, przekonani, że skoro sąd będzie rzeczowy, a więc sprawiedliwy, 46-letnia działalność Koła wypełni zaszczytnie kartę w dziejach Polski porozbiorowej.

Porównując ugrupowanie stronnictw w Radzie państwa w ostatnich latach, otrzymujemy następujący obraz: Wszystkie niemal stronnictwa a także te potężne stronnictwa, na których opiera się państwo, uległy przekształceniom. My jedynie stanowiliśmy wyjątek. Utrzymaliśmy ten sam **sztandar narodowy** i niezmieniony kierunek i to jest różnica między stronnictwami politycznemi a narodowemi, między organizacyą, opartą jedynie na akcyi politycznej, a **organizacyą, wynikłą z myśli i pnia narodowego**, która wyraża się przez **solidarność narodową**. Także w przyszłości koniecznem jest czynienie różnicy między kierunkiem politycznem, a tem, co zabezpiecza byt i indywidualność narodową, bo my reprezentujemy **odłam wielkiego narodu polskiego, który ma prawo do niezawisłej przyszłości**. Zniechęcenie i rezygnacya niechaj ustąpią temu głównemu celowi.

Kończąc naszą pracę tutaj, **rozpoczynamy ją w kraju, mając** nadzieję, że kraj wyśle delegacyę, która zachowa tradycye i myśl Koła polskiego a poświęci swe siły dla rozwoju i interesów kraju i narodu. Złożymy egzamin siły intellektualnej i dojrzałości politycznej. Od egzaminu tego zawisło stanowisko nasze w państwie i byt narodowy w kraju i powodzenie w przyszłości. **Nasze obowiązki nie gasną teraz, praca nie ustanie.** Niechaj utrwala się coraz bardziej przekonanie, że naród polski, gdy szanowane są jego prawa, jest czynnikiem konsolidującym w państwie.

Prezes dziękował następnie za poparcie członkom Koła, komisyi parlamentarnej i członkom prezydyum, co znacznie ułatwiło zadanie prezesa (oklaski).

Pos. **Henzel**: W niewesołym nastroju dzisiaj się zebraliśmy. Napełnia nas ciężka troska o niejedną walkę, o byt narodowy. Koło przechodzi ciężkie chwile od czasu, gdy rząd chciał zepchnąć kraj na najniższy szczebel. Zdawało się, że nic nie uratujemy, ale roztropność polityki prezesa Koła i ministra dla Galicyi uzyskała tyle, ile się tylko dało. I za to należy się podziękowanie prezesowi Koła i ministrowi. Rozejdziemy się w skupieniu sił i z poczuciem, że i w przyszłości spełnimy swe obowiązki wobec narodu polskiego.

Ks. **Pastor** składa prezesowi podziękowanie za popieranie interesów włościaństwa. Koło było rzecznikiem interesów tego ludu. Oby przyszłe Koło takiemże było.

Prezes **Abrahamowicz** dziękuje za te przemówienia i stwierdza, że wśród różnych stosunków interesy wszystkich warstw były przewodnią myślą Koła. W zadowoleniu wszystkich warstw czerpaliśmy siły nasze. Żegnam Koło przeświadczeniem, że ci, którzy tu nasze miejsca zajmą, spełnią swój obowiązek wedle najlepszych sił.

Pos. **Michejda** imieniem polskiej ludności Śląska dziękuje Kołu polskiemu za poparcie spraw polskich na Śląsku.

Na zapytanie posła **Moysy** zapewnił prezes Abrahamowicz, że w myśl statutu Koła prezydyum i nadal aż do wyborów czuwać będzie nad interesami narodowymi.

Pos. **Kozłowski** z zadowoleniem przyjmuje to oświadczenie do wiadomości.

Na tem posiedzenie Koła zamknięto.

Wynik wyborów do rajchstagu.

Cesarz Wilhelm siedział w piątek przy telefonie, gorączkowo wyglądając przebiegu wyborów, jakoby podarunku na urodziny (27 stycznia; imienin protestanci nie znają; p. r.) arcylubą niespodziankę: klęskę, niemal pogrom socyalistów, którzy odrazu 27 mandatów postradali. Tylko, że do tego puharu szczęśliwości padła duża kropla goryczy — zwycięstwo świetne wyklętych w Malborgu „Sarmatów“. Tem bardziej gorzka to pigułka, ile że właśnie na Ślązku pruskim Polacy zdobyli cztery, z tego dwa nowe mandaty i prezydent rozwiązanego rajchstagu, hr. Ballestrem pozostał bez mandatu. Tak bardzo wziął sobie do serca cesarz tę klęskę prusacyzmu, że Ballestrema do siebie zaprosił na pocieszenie.

Podziękował też cesarz ludowi. Reskryptem z d. 27 bm. polecił, aby za zbrodnię obrazy majestatu i domu królewskiego tylko tych karano, którzy się jej ze złej woli dopuścili, innych zaś aby z urzędu przedstawiano do łaski królewskiej, dopóki odpowiednia ustawa nie ograniczy karygodności. Liberali powiadają, że oni już dawno takiej ustawy się domagali i podnoszą, że cesarz wydał ów reskrypt, aby wpłynąć na liberałów przy wyborach ściślejszych.

Kanclerz Bülow może się pochlubić, że w jednym względzie dopisało mu rozwiązanie rajchstagu — większość z d. 13 grudnia runęła, skoro socyaliści już tyle mandatów utracili. Ale zwycięstwo to negatywne. Celu pozytywnego, tj. „sparowania liberałów z konserwatystami“, czyli królika z pantarką — jak szydziła „Vossische Ztg.“ — zgoła nie dopiął. Hasło kanclerza: „przeciw socyalistom, centrum i Polakom“ dopisało zresztą tylko co do socyalistów; centrum zyskało w pierwszym już wyborze więcej mandatów niż w r. 1903, natomiast wątpliwem jest tylko, czy przy wyborach ściślejszych zdobędzie tyle mandatów co w r. 1903, więc może ostatecznie liczby 104 nie dosięgnie — co mu jednak nie zaszkodzi. Hasło „przeciw Polakom“ wydało owoc fatalny dla kanclerza.

Czytając poglądy prasy niemieckiej na wynik wyborów i na aspekta wyborów ściślejszych, naznaczonych na 5 lutego, przekonujemy się, że żadne stronnictwo niemieckie nie jest szczerze zadowolone. Co prawda, liczba głosujących gdzieniegdzie bardzo się wzmogła; ze stronnictwa „niewyborców“ widocznie wielu powlokło się ostatecznie do urny wyborczej; widocznie też opuściła socyalistów liczna rzesza „przyczepków“ (Mitläufer), którym na programie socyalistów wcale nie zależy i którzyby z pewnością go odrzucili, gdyby się ich na seryo zapytano, ale którym pochlebiała przynależność do stronnictwa, które w rajchstagu tak wrzaskliwie podnosiło skargi „ludu“ i tak jaskrawo je odmalowywało. I podobno liberali przyciągnęli te przyczepki, rzecz szczególna, nie tem, iżby teraz w radykalizmie jeszcze socyalistów prześcigali, ale wywieszeniem sztandaru jakoby narodowego. Tym sposobem padł odrazu socyalista w Lipsku, tej warowni czerwonej, a w Monachium, Dreznie i Bremie kandydaci socyalistyczni do wyborów ściślejszych zepchnięci zostali. Nawet młodzież, studentów, zdołał poruszyć liberalizm, tak iż podczas wyborów jako gońce i naganiacze niepoślednie usługi oddawali.

I tem się chełpią liberali — ale też przyznają, że wygrywszy w teoryi, w praktyce prawie nic nie uzyskali. Główne sukcesy na socyalistach odnieśli nie liberali rasowi, tylko narodowcy liberalni, bliżsi konserwatystom, niż liberałom. I nie wiadomo, czy zastęp liberałów w rajchstagu znacznie się powiększy. Pocieszają się na razie tem, że rząd będzie się odtąd musiał liczyć z liberałami. Ale to wielkie pytanie. W r. 1903 wzrosła liczba mandatów socyalistycznych do 81 (dwa mandaty utracili potem w wyborach uzupełniających), ale już przedtem centrum było w rajchstagu potęgą decydującą, dzięki nieubłaganej opozycyi liberałów rasowych przeciw rządowi. Jeśliby przeto rząd miał się na przyszłość liczyć z liberałami, musieliby oni zejść z terenu opozycyjnego — a tego uczynić nie mogą już ze względu na tak zwane „kwestye wolnościowe“, których zaprzeć się im niepodobna. Wszak w toku akcyi wyborczej odgrażali się oni rządowi nawet niepłaceniem podatków.

Wolnokonserwatyści nie tryumfują; oni to najwrzaskliwiej wtórowali Bülowowi. Boli ich srodze, że dwa mandaty odebrali im właśnie konserwatyści prawdziwi.

Centrum nie tryumfuje i nie zawodzi. Jeżeli ogół był przed wyborami przeświadczony, że falanga socyalistyczna wyjdzie z urny wyborczej jeszcze potężniejsza niż w r. 1903, to znowu liberali, wolnokonserwatyści i wogóle protestanci byli przekonani, że wybory będą wyrokiem śmierci dla „klerykałów“. „Vorwärts“, główny organ socyalistów niemieckich, pisał d. 25 b. m. rano: „Nastał dzisiaj dzień sądu ludowego“; to samo prawie wspomniane powyżej obozy zapowiadały centrowcom — i owóż wszystkie te przepowiednie zupełnie zawiodły. A nie było przecie kłamstw najbezecniejszych, intryg i matactw najzjadliwszych, którychby dla podkopania „klerykałów“ nie używano. A do tego pomoc potężna, której władze rządowe, począwszy od najwyższych, walczącym przeciw centrum użyczały! Nadaremnie! Jak było, tak nadal będzie — centrum pozostanie decydującem w rajchstagu stronnictwem — już dlatego, że nie ma mowy o żadnej tam jednolitej większości rządowej.

Rzecz charakterystyczna — zwłaszcza liberali zapytują: coby się stało z wyborami, gdyby silny mróz jeszcze w piątek był panował? Rzecz okropna! „Michel“ niemiecki byłby jeszcze głębiej zasunął głowę w szlafmycę i nie wychylał się z domu — i socyaliści byliby z pewnością conajmniej w dotychczasowej liczbie wrócili do rajchstagu. Ale „na szczęście“ w piątek był tylko lekki, pogodny, suchy mrozik, bardzo przyjemny, aż ciągnęło każdego wyjść na świeże powietrze. Od czego to czasami losy państw zależą!

Bo to rzecz pewna, że gdyby do rajchstagu wróciła większość z dnia 13 grudnia, rząd niemiecki byłby zniósł teraźniejszą ordynacyę wyborczą i zaoktrojowałby nową, conajmniej tajne głosowanie wykluczającą.

Korespondencye.

Rzym 25 stycznia.

(Śnieżyce w Rzymie i we Włoszech południowych.— Zdrowie i tryb życia Piusa X. — Biskupi francuscy u papieża. Kościół niezależny w Paryżu. — Sprawa protektoratu Francyi na Wschodzie. — Liturgia słowiańska. — Ks. Ruspoli Saracco.)

Od wielu lat nie było tu tak ostrej zimy, jaką jest tegoroczna. Zdarzało się w niektórych, latach, że śnieg lekki, puszysty raz lub dwa razy w ciągu zimy przyprószył nieco domy i ulice Wiecznego Miasta, lecz po 1—2 godzinach nie było po nim i śladu. Od kilku dni opady śniegowe są bardzo obfite. Ubiegłej nocy mieliśmy w Rzymie istną zadymkę. Kościoły, domy, place, ulice, drzewa, wszystko było okryte gęstą białą oponą. Dziś koło południa zimno złagodniało nieco. Toteż koło południa tłumy mieszkańców i liczni cudzoziemcy podążyli na pagórki rzymskie: Gianicolo, Monte Pincio i inne, by oglądać niezwykłą, fantastyczną panoramę Rzymu. Najpiękniej przedstawiała się bazylika św. Piotra i pałace watykańskie, promieniejące przeczystą bielą na tle lazurowego nieba.

Znany ze swej energii magistrat tutejszy poczynił starania, aby jak najrychlej usunąć masy śniegu, które zasypały całe miasto. Wyruszyły na ulice całe zastępy zamiataczy, puszczono w ruch automatyczne szczotkowozy; na inne ponakładano śnieg i w ciągu kilku godzin ulice Rzymu były zupełnie oczyszczone.

Także w okolicach miasta spadły obfite śniegi i nie obeszło się bez wypadków. Koło Porta di san Paolo ujrzał strażnik wózek, ciągniony powoli przez osła, lecz nie obaczył woźnicy. Przeczuwając coś złego, zrewidował wózek i zobaczył w jego pudle chłopca wiejskiego, który nie dawał znaku życia. Chłopak był po szyję zasypany śniegiem, przemarzł i utracił przytomność. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala i tam po 5 godzinach zdołano go ocucić.

W pięknych okolicach Rzymu, zwanych Castelli Romani: Marino, Castel Gandolfo, Albano-Laziale, Anzio, Nettuno, Sulmona itd. spadły gęste śniegi. Góry albańskie i sabińskie bieleją jak nasze Karpaty. Niektóre pociągi ugrzęzły w śniegu. Np. pociągi, przyjeżdżające z Neapolu o godz. 6'30 i 7 z rana, zatrzymała nawalnica śnieżna między stacyami Mignano i Tora; skutkiem tego nie przybyły do Rzymu. Wszystkie inne pociągi przybywają z kilkugodzinnem opóźnieniem.

Papież mimo silnego zimna cieszy się doskonałem zdrowiem. Za pobytu w Wenecyi nawykł był Ojciec św. do dość niskiej temperatury. Nowy przyboczny lekarz jego Świętobliwości, prof. Marchiafava, trzyma się innej metody, niż zmarły dr. Lapponi. Doradza on Piusowi X. częste przechadzki w ogrodach watykańskich, co przy zmienionej dyecie korzystnie oddziaływa na zdrowie papieża. Archiatra dr. Marchiafava bywa raz na tydzień u Ojca św., drugi lekarz, prof. Petacci, przychodzi do Watykanu 2 razy w tygodniu.

Wczoraj przybyli do Rzymu biskupi francuscy z Dijon, Orleans i Angers. Dwaj pierwsi zdali papieżowi sprawę z ostatnich obrad episkopatu francuskiego. Naturalnie, że w sprawie tych obrad Watykan zachowuje jak najściślejszą tajemnicę. Niewątpliwie przybyli tu biskupi poru-

---

6

Róża Rawicz Dembińska.

Małżeństwo.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Z każdą wzmianką o obrazie — zawsze przychylną, biegł Kazimierz do chrzestnej matki, bo wiedział, jak ją tem ucieszy. Dzieliła z nim ta słodka kobieta wszystkie gorycze jego młodego życia, poniekąd zastępowała mu rodzoną matkę, z którą żyła w wielkiej zażyłości i kochała jak córkę, więc powodzenie Kazimierza było jej nadwszystko miłe.

Same tylko kolce spotykały go w pierwszej młodości, trzeba więc było przypuszczać, że przyszłość nagrodzi te klęski i oto powodzenie obrazu było jakby wstępem ku lepszej doli — tak myślała pani Rajewska.

Lecz któż przewidzi, co się stać może za godzinę... za chwilę...

Mieczysław pomagał w pracowni Kazimierzowi naciągnąć nowe płótno i ustawić na sztaludze. Następnie obaj przyjaciele przeglądali kartony, których pełną tekę miał artysta, zarówno własnego pomysłu, jak i reprodukcye mistrzów.

Mrok zapadał wcześnie, — było to późną jesienią.

Tomasz rozświecał lampy w pokojach, w gabinecie Mieczysława przygotował szachy, w które co dzień grywali panowie z zapamiętałością zwykłą miłośnikom tej gry.

Mieczysław przyciął koniec cygara i zaczął palić, Kazimierz nigdy nie palił — posuwał pierwsze figury. Wygrał pierwszą partyą, nadspodziewanie szybko.

Mieczysław gorączkowo ustawiał na nowo szachy i zaczął uważniej grać. Posuwanie odbywało się z namysłem — długo trwała walka — przy ostatnich pociągnięciach szansa widocznie przechylała się na korzyść Kazimierza. Nareszcie Mieczysław zarzucił Kazimierzowi nieprawidłowe posunięcie królową.

— Ależ mylisz się — odparł najspokojniej Kazimierz — żadnej omyłki tu być nie mogło.

Mieczysław irytował się, utrzymując się przy swojem zdaniu — wstał od gry i stała się rzecz niesłychana, niespodziewana, wpadł w furyę i nożykiem, który miał pod ręką, pchnął przyjaciela. Kazimierz instynktowo zasłonił się ręką i krew buchnęła z przeciętych żył.

— Boże! Co ja zrobiłem — krzyknął Mieczysław i zaczął ratować Kazimierza, chustką wiążąc rękę. Na krzyk zbiegła się służba, przyniesiono lód dla zatamowania krwi, lecz na próżno, krew ciekła. Posłano po chrzestną matkę, po Łucyę, która była już zamężną, rozesłano po lekarzy koni.

Tymczasem pani Rajewska z Łucyą robiły, co mogły. Chrzestnej matce udało się główną żyłę spiąc igłą i tym sposobem krew nie buchała gwałtownie, ale sączyła jedynie. Bulionem, starem winem podtrzymywano siły mdlejącego Kazimierza, który, gdy cokolwiek się opamiętał, wyrzekł jedynie te słowa:

— Biedny Mieczysław... Pracując przy sztaludze skaleczył się.

Pani Rajewska i Łucya, gdy zapytywały Tomasza, co się stało, ten odpowiedział:

— Panicz majstrował wedle tej sztalugi i skaleczył się.

Jakim sposobem, zaraz po wypadku, było koło sztalugi dużo wiór i trocin, ze spluwaczki prawdopodobnie, o tem nikt oprócz Tomasza nie wiedział. Wszystkim opowiadał, że był w tym samym pokoju, kiedy się to stało, i zaświecał lampy. Nikt też nie miał powodu mu zaprzeczać. Chrzestna matka i Łucya uwierzyły.

Przybyły lekarz z Mieczysławem zatamował krew, przyjechało dwóch jeszcze z dalszych miasteczek lekarzy i czekali na tego, który miał przyjechać nocnym pociągiem ze Lwowa, gdyż operacya była nieuniknioną.

Wszyscy w nocy czuwali, nikt o spaniu nie myślał. Koło godziny trzeciej przybył znany z doświadczenia doktor i przy pomocy trzech kolegów, dokonał bolesnej operacyi zeszycia żył, obandażował rękę, polecił jednemu z lekarzy, aby w ciągu tygodnia poprawiał bandaże.

— Młodość — mówił do pani Rajewskiej uspokajająco — zwycięży wszystko, ale nie mam pewności, czy władza normalna w palcach powróci.

Mieczysława nie było, biegał po polach, jak szalony.

Tomasz nie omieszkał wszystkich lekarzy prowadzić do sztalugi — pokazywał, jak się to stało.

— Panicz chciał dopasować dwa końce ramy, a zapomniał, że w lewej ręce trzymał otwarty nóż. Prawą jak uderzył w ramę, tak całe ostrze wpakował sobie w rękę. Kiedy to młody będzie ostrożny. Ot co!

Pierwsze wrażenia ukoiły się w obec tego, że Kazimierzowi nic tak dalece nie zagrażało.

Cała okolica bliższa i nawet dalsze strony wiedziały o miłości bezprzykładnej braci mlecznych, więc ani na myśl nikomu nie przyszło komentować wypadku.

Mieczysław dał słowo honoru Kazimierzowi, że się nie będzie oskarżał, nawet długi czas chrzestna matka i Łucya nie wiedziały prawdy.

Chrzestna matka wyłącznie miała być wyjątkiem. Młodzi ludzie nigdy nie mieli przed nią tajemnic. Ona dzieliła z nimi smutki i radości, była powiernicą uczuć, doradczynią w chwilach niedoli lub zwątpienia...

Łucya nigdy nie dowiedziała się, co się stało w rzeczywistość — i przygoda, prawdopodobna, zatarła się z czasem w jej umyśle.

V. Skutki.

Kazimierz odzyskał powoli siły. Opaski lekarz zdjął, rana się zagoiła.

Mieczysław mieszkał w jednym pokoju z chorym i był na każde jego zawołanie. Swojem postępowaniem i miłością okazywaną pozyskał sobie jeszcze więcej serce mlecznego brata.

Kazimierz, choć czuł się silnie przygnębionym myślą, że przypuszczalnie nie odzyska władzy w palcach i nie będzie mógł malować, lecz ani nie wspominał o tem przy Mieczysławie. Owszem — walczył ze sobą i okazywał dobry humor. (C. d. n.)

szali w rozmowach z papieżem i kard. sekretarzem stanu kwestyę organizacyi spraw kościelnych, kwestyę seminaryów i sprawę dostarczania środków na potrzeby dyecezyi. W sprawie pierwszej będzie zachowany „status quo“, tj. księża nie będą składali wymaganych przez rząd deklaracyj. Jak długo będzie można, będą się we Francyi odbywały nabożeństwa publiczne.

Jaką będzie organizacya seminaryów duchownych, tego wiedzieć nie można. Prawdopodobnie rząd nie będzie rozwiązywał na nowo tych zakładów, tylko zatrzyma skonfiskowane zabudowania seminaryjne. Co do środków pieniężnych na potrzeby dyecezyj, to podobno nie będzie ustanowioną kasa centralna, gdyż rząd mógłby łatwo zabrać pieniądze; ale dyecezye zamożniejsze będą zasilały uboższe.

Z ust biskupów dowiedział się papież ponownie, że między biskupami francuskimi panuje jak największa harmonia, czego dowodem, że z ostatnich obrad biskupów ani słowo nie przedostało się do dzienników, a to co one pisały, było wykwitem bujnej wyobraźni reporterów.

Paryski „Journal officiel“ ogłosił na wybitnem miejscu, że zawiązało się stowarzyszenie wyznaniowe p. t.: „Kościół katolicki, apostolski, francuski“. Zarząd ma siedzibę przy rue Legendre 2, w dawnym klasztorze oo. Barnabitów. Głową stowarzyszenia jest arcybiskup Vilatte, który złożył wymaganą deklaracyę. Rzecz ta wymaga komentarza. Ks. Vilatte przechodził rozmaite koleje życia. Jako prałat wyjechał do Chicago i tam wyświęcił się na arcybiskupa staro-katolickiego. Później wyparł się odszczepieństwa i po pewnym czasie papież mianował go biskupem w Goa (na wyspie Ceylon). Po kilku latach powrócił do Europy jako biskup niezależny. W tym charakterze założył wspomnianą assocyacyę. Nie ulega wątpliwości, że ani on, ani jego pomocnik, ks. Roussin, zamianowany proboszczem kościoła św. Apostołów, nie znajdą zwolenników wśród katolików francuskich.

Ambasadorowie włoski i francuski w Konstantynopolu uwiadomili Wysoką portę, że szereg klasztorów, kościołów i szkół, należących do oo. Dominikanów i oo. Franciszkanów na Wschodzie a zostających dotąd pod protektoratem francuskim, przechodzi obecnie definitywnie pod protektorat włoski. Mianowicie: w Galata klasztor, kościół i szkoła oo. Dominikanów. W Yedikule klasztor i kaplica tychże, tamże szkoła sióstr Dominikanek. Następnie w Makrikeni i Smyrnie kościoły, klasztory i szkoły sióstr i oo. Dominikanów. W końcu kościoły, klasztory i szkoły oo. Franciszkanów w Tripolitanii, Homs, Bengasi i Derna.

Zmiany te oznaczają upadek wpływu francuskiego na Wschodzie, a wzmocnienie się wpływu włoskiego. Dawniej Gambetta, Paweł Bert, Gobert i inni republikanie byli gorącymi zwolennikami zachowania protektoratu Francyi nad katolikami na Wschodzie, dziś rządząca Francyą masonerya zrzeka się dobrowolnie wielkiego przywileju, nadanego temu krajowi przez Stolicę św. Inaczej być nie może. Skoro bowiem rząd francuski zerwał konkordat i wszelkie stosunki z Rzymem, nie podobna sobie wyobrazić, aby mógł istnieć protektorat Francyi, bez porozumienia się i współdziałania z papieżem.

Prefekt kongregacyi św. obrządków kard. Serafino Cretoni wydał dekret w sprawie używania języka starosłowiańskiego (głagolicy) w kilku dyecezyach Dalmacyi, Gorycyi i Chorwacyi. O dekrecie tym pisałem wam jeszcze przed pojawieniem się jego, wobec czego nie wiele jest do nadmienienia. Prefekt poleca między innemi, aby w tych okolicach, w których lud śpiewa modlitwy w narzeczach, ustanowiono wszystkie modły, psalmy, pieśni pobożne w jednolitym języku literackim, chorwackim lub słoweńskim.

Zmarł tu wczoraj wybitny członek arystokracyi t. zw. białej, Don Francesco Maria Ruspoli, principe di Cerveteri; liczył lat 67. Był on t. zw. „maestro del Sacro Ospizio“ i z tego tytułu przyjmował monarchów i przedstawiał papieżowi członków arystokracyi rzymskiej. Posiadał order Chrystusa w brylantach, był kawalerem maltańskim. W życiu katolickiem brał czynny udział. Maggiordomo, mons. Bisleti, złożył rodzinie kondolencye w imieniu Ojca św.

W Bistagno zmarł wybitny polityk włoski, Józef Saracco. Był on kilkakrotnie ministrem, prezydentem gabinetu i parlamentu. Przed śmiercią spowiadał się i przyjął ostatnie Sakramenty; pochowano go po katolicku.

K. Rosscsyc.

Powody wykluczające od wyboru wedle ordynacyi wyborczej.

(Dokończenie.)

(T. W.) Z końcem czyli z upływem kary gaśnie także utrata prawa wybieralności w wypadkach:

f) zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała z §. 143 ust. 2 i 157 ust. 2 ust. karnej.

g) zbrodni pojedynku, tak co do samych stron walczących, jak i co do uczestników walki (§§. 158, 163 i 165 ust. karn.);

h) zbrodni udzielania pomocy zbrodniarzom, popełnionej bądźto przez złośliwe zaniechanie przeszkodzenia zbrodni (§. 212), bądź przez ukrywanie zbrodni (§. 214), bądź wreszcie przez dopomaganie uwięzionemu z powodu zbrodni do ucieczki (§. 217 u. k.).

i) zbrodni udzielania takiejże pomocy zbrodniarzowi przez ukrywanie dezertera albo otaczanie go pomocą i opieką (§. 220 ust. karn.).

Co do wszystkich innych zbrodni gasną skutki wyroku sądowo-karnego, polegające na utracie czynnego prawa wyborczego, dopiero z upływem dziesięciu lat po odbyciu kary, jeżeli ktoś został skazany na karę przynajmniej pięcioletniego więzienia; poza tem zaś po upływie pięciu lat, a w wypadkach wszystkich innych wyżej wymienionych czynów karygodnych gasną one z upływem trzech lat od końca kary.

Dalsze kategorye osób wykluczonych od prawa głosowania są następujące:

1. Osoby, skazane na karę za przestępstwo przeciw §§. 45, 47, 48 i 49 ustawy wojskowej z dnia 11 kwietnia 1889 Nr. 11 d. p. p. przez przeciąg trzech lat po odbyciu kary.

Z tych paragrafów mówi §. 45 o ucieczce zagranicę przed assenterunkiem lub stawiennictwem wojskowem;

§. 47. o używaniu podstępnych obrotów (listige Umtriebe), ażeby siebie lub drugiego uwolnić od służby wojskowej;

§. 48 o używaniu takichże samych fortelów dla przysporzenia sobie lub drugiemu nienależących się im zresztą ulg i korzyści przy spełnianiu służby wojskowej;

§. 49 o samokaleczeniu się (Selbstverstümmelung) celem uwolnienia się od służby wojskowej.

2. Osoby, skazane sądownie na karę za przestępstwo przeciw karnym postanowieniom, istniejącym dla ochrony wolności wyborczej, jeżeli czyn karygodny popełniony został przy wyborach do Izby posłów rady państwa lub przy wyborach do sejmu. Dotychczas istnieje w tej mierze jedynie ustawa z 17 grudnia 1862, która karała kupowanie względnie sprzedawanie głosów, tudzież fałszowanie głosowania lub jego rezultatów, o ile czyny te nie podpadają pod surowszą cenzurę prawa karnego; obecnie jednak uchwalono w miejsce art. VI. rzeczonej ustawy osobną ustawę obszerną o ochronie wolności wyborczej, wprowadzającą cały szereg nowych wyborczych występków; napiszemy o niej osobno, gdyż ona wejdzie w życie równocześnie z reformą wyborczą.

3) Osoby, postawione pod nadzorem policyjnym albo oddane do zakładu pracy przymusowej, aż do upływu trzech lat od czasu zgaśnięcia nadzoru policyjnego, względnie od wypuszczenia z zakładu pracy przymusowej.

4. Osoby, którym sądownie odebrano władzę ojcowską nad dziećmi, dopóki te dzieci zostają pod obcą opieką; w każdym razie jednak przez przeciąg trzech lat po wydaniu sądowego zarządzenia.

5) Osoby, skazane więcej niż dwa razy w życiu za pijaństwo lub opilstwo na karę aresztu, bądźto na podstawie powszechnej ustawy karnej, bądź na podstawie innych mających się jeszcze wydać postanowień ustawowych, a to na przeciąg czasu trzechletni od upływu końca kary. Należy rozumieć, że przepisami powyższymi objęta jest także nasza galicyjska ustawa z 19 lipca 1877 przeciw pijaństwu, która dotychczas obowiązuje, albowiem przygotowana od dawna ustawa państwowa przeciw pijaństwu, mająca wejść w życie w całem państwie, nie została dotąd uchwaloną, pomimo że od kilku miesięcy umieszczaną jest wyraźnie i codziennie jako pierwszy, a później jako drugi punkt porządku dziennego każdego posiedzenia izby poselskiej.

Wszystkie powyższe punkty, przytoczone pod 1—5 są nowe i dotychczasowemu prawu nieznane, czyli innemi słowy wedle dotychczasowej ordynacyi wyborczej nie traciły prawa głosowania ani osoby skazane za przekroczenia ustawy wojskowej z 1889, ani żadne inne, o których mowa wyżej pod 3, 4 i 5.

Byłoby to miało miejsce tylko wtedy, gdyby na mocy powszechnego ustawodawstwa karnego stworzone były zostały nowe powody utraty prawa wyborczego do gminy i gdyby wyżej wymienione występki zostały zaliczone do rzędu tych powodów, albowiem wedle ostatniego ustępu § 20 dotychczasowej ordynacyi wyborczej postanowienia takie byłyby miały eo ipso zastosowalność i przy wyborach do rady państwa.

Rozumie się samo przez się i ustawa mówi to wyraźnie, że razem z utratą czynnego prawa wyboru idzie i utrata prawa wyborczego biernego, czyli wybieralności.

Sumienne i ścisłe wykonanie i zastosowanie przedstawionych powyżej przepisów może do pewnego stopnia zmniejszyć szkodliwe skutki powszechnego a równego głosowania, oddającego los wyboru wyłącznie w ręce masy, bez oparcia ustroju wyborczego na jakiejkolwiek organicznej podstawie. Z tych kilku lub kilkunastotysięcznych luźnych zgromadzeń ludowych bowiem, któremi będą obecne ciała wyborcze, wykluczy się przynajmniej indywidua obciążone kondemnatą, stwierdzającą częstokroć ich złowrogie instynkty i brak charakteru i uwolni się grona wyborców od ich nacisku i agitacyi w ostatniej chwili przy urnie wyborczej.

Wszelkie organa gminne i państwowe, mające układać listy wyborcze a potem rozstrzygać o reklamacyach, winny sobie przygotować wcześnie dokładne spisy wszystkich takich jednostek w każdej gminie, a następnie ściśle ich przestrzegać.

Wszyscy współwyborcy zaś w dotyczącym okręgu, mający własny, bardzo pozytywny interes polityczny w tem, by takie jednostki nie były wpisane na listę wyborczą, powinny bezwarunkowo i w każdym wypadku domagać się wykreślenia ich z listy, gdyby się one przypadkiem na liście znalazły. Gdyby tego zaniechali, byliby sami po części winni swej przegranej przy urnie wyborczej i na nich spadłaby odpowiedzialność za to, że o wyniku wyboru zadecydowały może te właśnie głosy, które do głosowania wcale nie powinny były być dopuszczone.

Kronika.

Lwów, dnia 29 stycznia 1907.

Kalendarzyk.

W środę 30 stycznia Martyny Panny. — Gr. kat. Antonya wel. — Kal. słow. Dobrogniewa. Wschód słońca 7·40, zachód 4·49.

We czwartek 31 stycznia Piotra Nolaski. — Gr. kat. Aftanazya Pr. — Kal. słow. Spitognie.... Wschód słońca 7·37 zachód 4·52.

W piątek 1 lutego Ignacego B. — Gr.kat. Makarya. — Kal. słow. Zegota. Wschód słońca 7·37, zachód 4·52.

— **Odznaczenia posłów.** „Polnische Corresp.“ donosi: Wobec pogłosek o rzekomo zamierzonych odznaczeniach członków izby posłów z powodu reformy wyborczej, prezes Koła polskiego p. Abrahamowicz, po porozumieniu się z członkami Koła, udał się do prezydenta gabinetu br. Becka z przedstawieniem, aby odstąpiono od zamiaru nadania tytułów i orderów p o l s k i m członkom komisyi reformy wyborczej.

— **Odznaczenie.** Dyrektor gimnazyum przemyskiego Stanisław Piątkiewicz otrzymał przy sposobności przejścia w stan spoczynku order żelaznej korony III kl.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł inżyniera Zacharyasza Wojciechowskiego ze Lwowa do Kołomyi.

Kronika lwowska.

÷ **Termometr** wskazywał dziś w nocy —10 stopni R., rano o 7 godzinie —7 stopni R., a w południe —2 stopnie R.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W środę d. 30 bm. doc. pryw. uniw. dr. E. Romer: Geografia ogólna Cz. I Kula ziemska (z demonstr.). Zakład chemiczny Uniwersytetu, Długosza 6. Pocz. o godz. 7.

÷ **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w czwartek 31 bm. o 6 wieczorem. Na porządku dziennym: organizacya dobroczynności.

÷ **Koncert na dochód budowy kościoła św. Elżbiety** odbędzie się stanowczo 1 marca. Wskutek zaproszenia JE. ks. arcybiskupa Bilczewskiego przyrzekli swój współudział dotychczas p. Lange-Wysocka i p. Aleksander Bandrowski. Dalsze solowe punkty programu obejmą inni jeszcze artyści, o czem doniesiemy. Niebywały punkt programu tj. koncert na szesnastu fortepianach zapowiada się znakomicie. Szesnaście znakomitych sił, które podamy, przyrzekło swój współudział i próby się wnet rozpoczną pod kierownictwem dyrektora p. Sołtysa. Wybrano między innemi do odegrania na szesnastu fortepianach w układzie orkiestralnym: „Koncert“ Bacha i „Polonez“ Liszta. Firma fortepianowa prof. Franciszek Neuhauser i Spka dostarcza bezinteresownie na ten koncert szesnaście instrumentów koncertowych na ściśle oznaczony termin, co nie jest sprawą łatwą. Celem zapewnienia potrzebnej ilości Bösendorferów na taki koncert bez uszczerbku dla interesu składu zamówił prof. Neuhauser umyślnie na ten cel jeszcze ośm rezerwowych instrumentów wyborowych. P. Bösendorfer zamówienie to przyjął, ale nie mógł naraz dostarczyć takiej ilości, więc dopiero zlecił wykonanie tych fortepianów warunkowo w ciągu miesiąca. Onegdaj nadesłał jednak depeszę: „Ośm fortepianów wyrabiam dla pana, będą punktualnie dostawione“. Publiczność zamawia już od teraz bilety na koncert. Zamówienia przyjmuje prof. Neuhauser, Batorego 11 od 5 do 7 popołudniu.

÷ **Z kasyna narodowego.** Na zwyczajnem ogólnem zgromadzeniu członków-założycieli kasyna narodowego, dnia 27 bm. pod przewodnictwem prezesa hr. Juljusza Bielskiego odbytem, uchwalono na wniosek wydziału przeznaczyć 1000 koron dla dzieci poznańskich oraz uchwalono podwyższyć fundusz na cele dobroczynne w ten sposób, że przeznaczono do niego 10 koron od każdej wkładki. Dokonano także wyborów uzupełniających i wybrano wiceprezesem ponownie p. Zygmunta Augustynowicza a do wydziału hr. Jana Drohojowskiego i hr. Stanisława Mycielskiego.

÷ **Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej** odbyło walne zgromadzenie przy udziale 50 członków. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego p. Sklepińskiego, przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu z czynności za rok ubiegły i udzielono mu absolutoryum. Z kolei dokonano wyboru komisyi egzaminacyjnej, w skład której weszli pp.: Fryderyk Dewechy, Szymon Hay i dr. Jan Piepes-Poratyński. Następnie przedstawił przewodniczący, p. Sklepiński w obszernym wywodzie sprawę starań, podejmowanych przez gremium w sferach miarodajnych o zmianę § 11 nowej ustawy aptekarskiej, który nakłada na aptekarzy wielki ciężar oddawania odpowiedzialnej i intenzywnej ich pracy dla instytucyi Kas chorych za połowę ceny. Starania te jednak nie odniosły pożądanego skutku. Nad sprawą tą wywiązała się bardzo obszerna dyskusya, w której zabierali głos pp: Goldberg, Szancer, dr. Franzos, Koller, dr. Piepes-Poratyński, Kurzrok, Lachowicz, Jezierski, poczem jednomyślnie uchwalono polecić zarządowi, ażeby w myśl wygłoszonych przemówień, wystosował do Rządu memoryał, zwracający uwagę sfer miarodajnych, że aptekarze gotowi chwycić się najostrzejszych środków w obronie swych zagrożonych interesów materyalnych. Uchwalono następnie przyczynić się do kosztów wystawy hygieniczno-przyrodniczej kwotą 250 kor., a fundusz zapomogowy im. Piepes-Poratyńskiego uzupełniono do kwoty 4000 kor. datkiem 302 kor. Z kolei dokonano wyboru wydziału. Wybrani zostali pp.: dr. Juliusz Franzos, Szymon Hay, Szymon Kajetanowicz, Stanisław Lachowicz, Jan Lepiankiewicz, Mieczysław Łazowski, dr. Jan Piepes-Poratyński, Jezierski i Wolański. W końcu zgromadzenia uchwalono wysłać do Koła polskiego, posłów dr. Dulęby, dr. Głąbińskiego, Moysy, dr. Petelenza i dr. Kulpa depesze z podziękowaniem za gorliwe zajęcie się przeprowadzeniem nowej ustawy aptekarskiej.

÷ **Napad ruteński na uniwersytet lwowski.** Młodzież uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła wczoraj wiec w „Collegium Novum“ i uchwaliła jak nam z Krakowa telefonują, następującą rezolucyę:

„Uznając z jednej strony prawo Rusinów do uzyskania własnego uniwersytetu, z drugiej strony młodzież uważa uniwersytet lwowski za narodową polską instytucyę. Młodzież polska uniwersytetu Jagiellońskiego wyraża największe oburzenie z powodu gwałtów ruskich, urągających najelementarniejszym pojęciom o kulturze i współżyciu, a wyraża gotowość do jaknajsilniejszego protestu, gdyby z jakiejkolwiek strony robiono próby ustępstw, tworzących wyłom w dotychczasowym polskim charakterze uniwersytetu lwowskiego“.

Do sądu karnego odstawiła dziś policya akad. Aleksandra Lewickiego, syna radcy sądowego, ponieważ śledztwo dotychczasowe wykazało jego współudział w barbarzyńskim napadzie na lwowską wszechnicę.

Co do uwięzionego poprzednio akademika Dydniaka okazało się, iż nazywa się on Pawło Krat i jest rosyjskim poddanym.

Sędzia śledczy p. Franke rozpoczął dziś na uniwersytecie urzędowanie, które potrwa kilka dni.

÷ **Pożar w sklepie.** Wczoraj około 9 wieczorem wybuchł, prawdopodobnie skutkiem nieostrożności robotników, niebezpieczny ogień w pracowni bednarskiej K. Wersznera przy ul. Krzywej 7 i szybko ogarnął cały złożony w pracowni materyał i wyrobione naczynia drewniane. Pożar zagrażał sąsiedniej pracowni krawieckiej p. Mikulińskiego i składowi koszów p. Koniewicza. Straż pożarna zlokalizowała jednak i ugasiła ogień. Szkoda wynosi kilkaset koron.

÷ **Samobójstwo.** Dziś rano o 9 rozległ się donośnem echem w parku stryjskim strzał rewolwerowy, zwracając uwagę nie wielu obecnych tam osób tem bardziej, że wokół panowała zupełna, grobowa niemal cisza. Rozpoczęto poszukiwania w okolicy, z której detonacya dała się słyszeć, ale bezskuteczne; dopiero żołnierz pewien ze szkoły kadeckiej, przechodząc górną aleą, naprzeciw pomnika Kilińskiego, znalazł na jednej z ławek zwłoki młodego mężczyzny, z którego głowy krew obficie spływała na biały, pokrywający wszystko wokoło śnieg. Strzał w prawą skroń był celny, to też śmierć nastąpiła natychmiast. Zawiadomiono telefonicznie o samobójstwie policyę, i komisaryat dzielnicy. Przybyła komisya znalazła przy denacie tylko 10 kor. i kilkadziesiąt groszy, oraz bilet kolejowy ze Lwowa do Pustomyt, użyty 13 bm. Po za tem nie było przy zwłokach nic, z czego możnaby stwierdzić tożsamość osoby samobójcy. Jest to młody człowiek, około 25 lat liczący, blondyn, o długich włosach, z pełnym wąsem, dobrej tuszy. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Kronika krajowa.

Ruch przedwyborczy w pow. mościskim. Na zjeździe członków narodowieckiej organizacyi powiatowej w Mościskach uchwalono — jak donosi Diło — popierać kandydaturę dyrektora ruskiego gimnazyum w Przemyślu, G. Cehlińskiego, oraz w charakterze zastępcy znanego „dijacza“ wiecowego i organizatora powiatowego, Zachara Swarka. Te same kandydatury forsuje ukraińska organizacya w Przemyślu. Starorusini na odbytem w innym czasie zebraniu organizacyjnem postanowili wystąpić z własnemi kandydaturami na posłów do parlamentu. Są nimi: Julian Nestorowicz z Przemyśla, a jako zastępca par. Przysłopski z Dubiecka. „Diło“ pisze, że kandydaci kacapscy nie mają najmniejszych widoków powodzenia.

O akcyi po stronie polskiej pisze organ p. Romańczuka: „Jeszcze rychlej rozpoczęła przygotowania do wyborów szlachta i „wszechpolaky“. Już w grudniu „wziały sia uszczęśliwiać ludek“. Założyli „związek powiatowy kółek rolniczych“, jaki podjął się dzieła zakładania kółek po wsiach, co prawda, dotychczas bezskutecznie. Założyli „biuro pomocy prawniczej“, urządzili kurs sadowniczy a między 21—24 bm. odbywał się kurs hodowlano-weterynaryjny, „na których hodowały uczasnykiw dryblamy ta koubasamy“, jak chodzi „czutka“ za pieniądze obszarnika z Sądowej Wiszni i „propinatora“ Marsa, który ma chęć kandydowania na posła do parlamentu z okręgu przemyskiego. Wysuwają także kandydaturę jakiegoś bliżej nieznanego Polaka Lewickiego ze Lwowa, a w ostatnich dniach mówią też o kandydaturze szlachcica Czaykowskiego z ziemi przemyskiej.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. Aleksandra Lgockiego, właściciela dóbr w Łopusznej, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nowym Targu.

Kronika powszechna.

§ **Bal poselski.** Z okazyi zamknięcia sesyi i parlamentu, wydał wczoraj w poniedziałek prezydent ministrów bar. Beck w wspaniale przyozdobionych apartamentach prezydyum rady ministrów przyjęcie, na które przybyli: wspólni i austryaccy ministrowie z żonami, liczni członkowie ciała dyplomatycznego i generalicyi, prezydya obu izb rady państwa, wyższe duchowieństwo, dygnitarze dworscy i państwowi, wielu członków obu izb rady państwa, urzędnicy, reprezentanci nauki, sztuki i prasy i w. i. Wśród gości było wiele pań. Przybywających witał bar. Beck z małżonką. O 10 wieczór były wszystkie apartamenty przepełnione. O pół do 11 rozpoczęły się tańce.

Zwróciło uwagę wszystkich, że po raz pierwszy przy takiej sposobności pojawili się posłowie socyalistyczni: Daszyński, Pernerstorfer i Ellenbogen, oraz redaktor „Arbeiter Ztg.“. Również czescy radykali przybyli z p. Klofaczem na czele.

§ **Pomnik Kościuszki w Waszyngtonie.** Dzienniki amerykańskie donoszą: Z czternastu projektów pomnika Kościuszki, który ma stanąć kosztem Stanów Zjednoczonych na placu Lafayette'a w Waszyngtonie, a nadesłanych przez polskich artystów rzeźbiarzy, jury konkursowe, złożone z rzeczoznawców, wybrało projekt artysty rzeźbiarza Romana Lewandowskiego z Wiednia. Dowiedziawszy się o decyzyi jury, prezydent Roosevelt postanowił przekonać się naocznie o trafności wyboru. W tym celu przybył na wystawę projektów i obejrzawszy model wybrany, skrytykował go ostro, zarzucając jury, że uczyniło wybór niestosowny, poczem oświadczył się za projektem, opatrzonym godłem „Wolność po obu stronach oceanu“, przysłanym ze Lwowa. Kto jest autorem tego projektu, niewiadomo. Jak przypuszczają, rządowa komisya budowy pomnika zgodzi się na wybór uczyniony przez prezydenta.

§ **Tajemnice konaku belgradzkiego.** Wczoraj przyniosły telegramy wiadomość, że w konaku eksplodował w mieszkaniu następcy tronu proch, przeznaczony do wyrobu naboi i rakiet. Dziś jednak telegrafują, że po Belgradzie opowiadają, iż miał tam miejsce nieudały zamach. Według jednak pogłoski eksplodowała w konaku bomba i zrządziła wielkie szkody. Według innej wersyi eksplodowała w pokoju toaletowym króla maszyna piekielna a król uszedł z życiem dzięki tylko temu, że przed chwilą z tego pokoju wyszedł. Urzędowy komunikat zaprzecza tym pogłoskom i oświadcza, że miała miejsce tylko przypadkowa eksplozya prochu. Zaraz po wybuchu policya otoczyła konak i wdrożono surowe śledztwo. Dostęp do konaku jest możliwy tylko po wylegitymowaniu się przed policyą, która zwartym kordonem otacza pałac.

§ **Ks. Luizie koburskiej** grozi znów kuratela. Księżna pobiera, jak wiadomo, od swego małżonka, ks. Ludwika koburskiego wysoką rentę roczną. Tę jednak musi odstępować swoim wierzycielom. Ale ojciec ks. Luizy, król belgijski Leopold, wypłaca córce rocznie na jej potrzeby 50.000 franków. Okazuje się teraz, że suma ta jest niewystarczającą; księżna bowiem prowadzi w Paryżu i na Rivierze życie bardzo wystawne. Z Nizzy donoszą do „Figara“, że ks. Luiza nie mogąc wyrównać rachunku w tamtejszym Riviera-Palace Hôtel, musiała jako fant pozostawić właścicielowi hotelu drogocenne futro. Jeżeli dług w kwocie 29.883 fr. do 9. lutego nie będzie wyrównanym, futro będzie sprzedanem na licytacyi. W ciężkiem położeniu pieniężnem zwróciła się znów księżna do króla Leopolda z prośbą o pomoc. Ojci

---

16

Ks. Prymas Stablewski.

(Ciąg dalszy.)

Na list rzeczony odpowiedział d. 2 marca 1865 Ketteler: „Eminencyo Najprzewielebniejszy i Najszanowniejszy księże kardynale!

Na pismo Waszej Eminencyi, które właśnie w tej chwili otrzymałem, mam zaszczyt odpowiedzieć, że stanowiska, które mi proponują, pod żadnym warunkiem nie mogę przyjąć. Wasza Eminencya tak pojmuje powody, które się temu sprzeciwiają, że nie potrzebuję wcale ich wymieniać i mogę się ograniczyć do prostego oświadczenia, że z tymi powodami najzupełniej się zgadzam“.

„Im większą jest litość moja nad biednym narodem, tem bardziej nieznośnem byłoby dla mnie stanowisko, na którem nie mógłbym w niczem pomódz temu ludowi, a wyglądałbym bez żadnego wątpienia jako jego przeciwnik. Niech Bóg mię zachowa od podobnego kłamstwa.“

Podczas rokowań z Rzymem dnia 22 lutego 1865 umarł arcybiskup Przyłuski, a arcybiskupem został pomimo początkowego oporu kapituły gnieźnieńskiej i poznańskiej, na podstawie wyboru tejże kapituły z d. 16 grudnia 1865 po porozumieniu się rządu pruskiego ze Stolicą Apostolską, prekonizowany dnia 24 kwietnia 1866 nuncyusz papieski w Brukseli, a późniejszy męczennik w czasie walki kulturalnej, ks. Mieczysław hr. Ledóchowski; do wyboru jego osoby przyczyniło się zalecenie b. nuncyusza w Brukseli, znanego z katolickich zasad pełnomocnika związkowego Savignyego, równie jak i silne poparcie ze strony kuryi rzymskiej. Także i biskup Ketteler oddawał poświęceniu arcybiskupa Ledóchowskiego szczególną cześć. Powróciwszy z konferencyi biskupiej w Fuldzie, mówił, że „gdyby wybrano kardynała Ledóchowskiego papieżem, uważałby się za szczęśliwego, że może takiemu kapłanowi ucałować stopy“.

Do położenia kościoła polskiego odnosi się również list pasterski biskupa Kettelera z 17 października 1867: „Módlmy się za biednych Polaków, których od więcej jak od stu lat dotykają niezwykle straszne i smutne nieszczęścia, odjęto bowiem temu ludowi jego całą polityczną egzystencyę, a oprócz tego usiłują mu wyrwać najwyższe i ostatnie dobro człowieka, jego wiarę. Tam krwawi tysiące ran każde serce katolickie“.

Ksiądz Stablewski te dowody katolickiej jedności i narodowego współczucia ze strony pruskiego episkopatu wysoko cenił, a także i w dziedzinie politycznej uważał przymierze z centrum za jedynie trwałe. Nie uszło zapewne uwagi wybitnego polityka, który od młodości pilnie śledził wypadki publiczne, że w latach 1862—5 były niektóre chwile, w których poparcie sprawy polskiej ze strony liberałów i postępowców było głośniejszem i żywszem, aniżeli ze strony katolików. Sympatye dla Polski jednak w łonie stronnictwa narodowo-liberalnego przemieniły się szybko w nienawiść, a ze strony postępowców i wolnomyślnych objawiały się później nader rzadko i sporadycznie. W latach 1862—5 były rzeczone sympatye li tylko refleksem walki przeciwko rządowi Bismarcka, który rządził prawdziwie po kozacku, pogwałcił bowiem konstytucyę, wytoczył procesy siedmnastu posłom pruskim za mowy w parlamencie, pozbawił magistraty prawa petycyi i odmawiał zatwierdzenia zarządom gminnym, ilekroć wybory nie były zgodne z wolą rządu, teroryzował wyborców przy wyborach do sejmu, ścigał dyscyplinarnie urzędników będących posłami, za ich głosowania w sejmie, a wreszcie szpiegostwo policyi, (dręczył prasę na podstawie bezprawnie wydanych rozporządzeń), czynił głównym filarem systemu rządowego.

Stąd też poparcie stronnictw liberalnych było wyrazem wspólności opozycyi przeciwko Bismarkowi i spłonęło prędko i bez konkretnych skutków, jak ogień słomiany. Poparcie zaś katolików było konsekwentnem, a pod tym względem nie mógł ks. Stablewski przepomnieć, że w r. 1859 w rozprawie nad wnioskiem posła Bentkowskiego, żądającym przyznania należnych praw językowi polskiemu, po wykazaniu przez posła hr. Augusta Cieszkowskiego, że osłabienie zasady narodowości prowadzi do rewolucyi, i wytknięciu, że rząd, postępując w sposób niekonstytucyjny, sam daje przykład kroków nielegalnych, członek frakcyi katolickiej Reischensperger uznał*) zażalenie Polaków za uzasadnione, oświadczył się przeciwko uchwalonemu przez większość przejściu do porządku dziennego nad wnioskiem Bentkowskiego, zwalczał dążność rządu i izby do sprzeciwienia się Polakom a wreszcie podniósł, że rana jątrzona w ten sposób nigdy się nie zagoi, podczas gdy spieszne gojenie jej jest obowiązkiem rządu. Oddanie czci należnej nieszczęściu jest już dostatecznym powodem poparcia sprawy polskiej, a obok tego jest obowiązkiem parlamentu szanować prawo każdej mniejszości, podobnie, jak n. p. Belgowie szanują prawo narodowych mniejszości. A zresztą rząd i ze względów utylitarnych nie powinien zapominać, że w r. 1854 w ważnych sprawach głosy polskie były języczkiem u wagi. Wobec trudności natychmiastowego założenia polskiego uniwersytetu zalecił Reichensperger uposażenie katedr języka i literatury polskiej na uniwersytetach w Berlinie, Wrocławiu i Królewcu. Przeciwko Polakom głosowali wówczas liberałowie pod wodzą ich mowcy br. Vinckego, demokraci i feudałowie, za Polakami tylko katolicy.

W tym samym kierunku przemawiał w r. 1860 inny członek frakcyi katolickiej radca apelacyjny, Rohden*), za wnioskiem Potworowskiego i Niegolewskiego wykazującym upośledzenie polskiego szkolnictwa w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. A nawet wówczas, gdy zdania Polaków i frakcyi katolickiej były rozbieżne, jak n. p. w kwestyi włoskiej, konstatowano obopólnie te punkty, które były wspólne, jak n. p. poseł Bentkowski stwierdził zupełną jedność z frakcyą**) katolicką i z mowcami Reichenspergerem i Mallinckrodtem w sprawie uczuć czci i wierności dla Ojca świętego, a poseł ksiądz Janiszewski przy innej sposobności wyjaśnił, że Polacy są wprawdzie ze względów narodowych za jednością włoską, ale że pragną takiego ukształtowania tej jedności, któreby nie naruszało praw Ojca świętego.

Także i w rozprawie nad adresem w r. 1861 wywody posła Augusta Reichenspergera*), jednego z przewódców partyi katolickiej, jakkolwiek zwrócone przeciwko zastosowaniu zasady narodowości we Włoszech, równie jak zawierające teoretyczne nieco sofistycznie sformułowane przeciwko niej zastrzeżenia i w sposób niesłuszny identyfikujące narodowość z rewolucyą, nie szczędziły rządowi pruskiemu nagany za administracyę w Poznańskiem, poparły głosy posłów Adama Żółtowskiego, Libelta i Erazma Stablewskiego, oraz zaleciły rządowi do przyjęcia niektóre żądania Polaków i wyraziły radość, że minister hr. Schwerin w mowie, co prawda bardzo cierpkiej, przyrzekł Polakom zupełne równouprawnienie i ochronę ich szczególnych praw w granicach interesów pruskiego państwa.

Reichensperger z zapałem mówił, że systematyczne duszenie i uciskanie narodowości polskiej jest polityczną zbrodnią i nie da się pogodzić ani z chrześcijańskiemi zasadami, ani też z politycznym interesem państwa, następnie zaś zganił zwrócone przeciwko Polakom wyjątkowe rozporządzenia w sprawie samorządu i reprezentacyi prowincyonalnej i obwodowej z r. 1852, wskazał na to, że jedno bezprawie rodzi cały szereg bezprawnych czynów, że zaś polityka pojednawcza odpowiada interesom ogółu.

(C. d. n.)

*) Haus der Abgeordneten. Sten. Ber. 11 maja 1859.

*) Haus der Abgeordneten. Sten. Ber. 12 kwietnia 1860.

**) Haus der Abgeordneten. Sten. Ber. 1 maja 1868.

*) Haus der Abgeordneten, Sten. Ber. 4 i 8 lutego 1861.

gotów jest nie odmówić, lecz tylko pod tym warunkiem, jeżeli się ks. Luiza będzie trzymała zdala od swego dotychczasowego otoczenia. O tem jednak ona nie chce wiedzieć. Leopold mimo tego czuwa nad córką i myśli ją na nowo oddać pod kuratelę. Sprawa przedstawia się obecnie w ten sposób, że król wysłał do Paryża swego pełnomocnika, który będzie po raz ostatni po dobremu wpływał na księżnę, aby zmieniła tryb życia, a przedewszystkiem oddaliła od siebie Mattasicha. Od wyniku tych zabiegów będzie zależała decyzya ojcowska.

§ **Przykra afera na dworze włoskim.** Niemoło kłopotu ma włoska rodzina panująca z 26-letnim Wiktorem-Emanuelem hrabią Turynu, synem księcia Aosty, stryja królewskiego. Młody książę jest generał-majorem i komendantem siódmej brygady kawaleryi i mieszka we Florencyi, w pięknym, starym Palazzo Pitti, który posiada bogate zbiory dzieł sztuki i sąsiaduje ze wspaniałym Giardino Beboli. W tej przepysznej rezydencyi magnackiej prowadził hr. Turynu życie szumne i wystawne i na odwrót brał udział w wielkich przyjęciach, obiadach i zabawach, urządzanych przez szlachtę fiorencką. Stryjecznemu bratu króla przyszła raz fatalna myśl do głowy: zapragnął popróbować szczęścia w „kasynie cudzoziemców“ w Montecarlo. Przy zielonym stole hr. Turynu hołdował wiernie zasadzie: „kto nie ryzyknje — nie wygrywa“. On zaryzykował, nawet jak na księcia krwi, dużo, bo siedm milionów i—nie wygrał ostatecznie nic! Strata to wielka, ale znów dla hr. Turynu nie taka, aby mógł się uważać za bankruta. Z tem wszystkiem, gdy o grze księcia w Montecarlo dowiedział się król W. Emanuel, popadł w wielki gniew i postanowił młodszego brata ukarać. Oto rozkazał, aby hr. Turynu w najbliższym czasie opuścił Florencyę i objął służbę kolonialną w... Afryce. Książę opuszcza tymi dniami Europę. W kołach towarzyskich we Florencyi niemały smutek; zapewne niejedno piękne oczko gorzką uroni łezkę; ale przecież wielka lekkomyślność musi być raz ukaraną.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie zakładu ortopedycznego przy ulicy Zimorowicza l. 9.

Z całego świata.

Wiedeń. Burmistrz Lueger zapadł wczoraj na lekką gorączkę. Dzisiejsze konsylium stwierdziło znaczne polepszenie, kazało mu jednak nadal pozostać w łóżku.

Ołomuniec. Porucznik Firbas został aresztowany z powodu sprzedaży planów mobilizacyjnych.

Budapeszt. Koło dworca w Steinbruch zderzył się pociąg lokalny z towarowym. Wielu podróżnych pokaleczonych; znaczna liczba wozów zmiażdżonych.

Ryga. W tutejszej zatoce zapędził wicher 14 marynarzy na krze na pełne morze. Wysłano z Rygi 2 okręty na ratunek.

Hongkong. Wskutek burzy zatonęło 50 barek chińskich, przyczem przeszło 100 ludzi straciło życie. Z Europejczyków nikt nie zginął. Powierzchnia wody w całym porcie pokryta jest szczątkami rozbitych łodzi.

Katastrofa w kopalni Reden.

St. Johann. W kopalni Reden nastąpił wczoraj o 8 rano wybuch gazów. Piąte piętro podziemne zostało zasypane, wskutek czego 200 do 300 robotników zostało odciętych i nic o ich losie nie wiadomo. Na niezasypanych piętrach znaleziono wiele zwłok zupełnie poszarpanych, jako też wielu robotników ciężko i lekko rannych. Oddział ratunkowy górniczy rozwinął gorączkową działalność, aby dostać się do zasypanych.

Reden. Z 250 górników, którzy zjechali do szybu, zdołano 50 uratować. Innych uważają za straconych. Z powodu pożaru znalazła się ekspedycya ratunkowa w niebezpieczeństwie i zmuszona była do odwrotu.

Reden. Przestrzeń, zasypana skutkiem wybuchu, oddalona jest o 2000 metrów od windy, a położona w głębokości 700 m. Do południa wydobyto 77 zwłok. O 2 po połdniu udało się wydobyć jeszcze 4 górników żywych, między nimi jednego z dwu sztygarów, których oddziały zaskoczyła katastrofa. Z wydobytych trupów zdołano agnoskować 24. Ekspedycya ratunkowa wstrzymała o g. 3 po południu pracę. Obawiają się nowego wybuchu. Pożar w kopalni trwa dalej.

St. Johann. Do 5 po południu wydobyły oddziały ratunkowe 77 trupów, musiały jednak cofnąć się wskutek szerzącego się pożaru; właśnie w chwili gdy dostały się na wierzch, usłyszano nową silną detonacyę, nikt jednakże skutkiem nowego wybuchu nie odniósł obrażeń. Piąte piętro kopalni uchodzi za stracone.

Katastrofa w kopalni Lievin.

Lens. W szybie trzecim w kopalni Lievin (w temsamem zagłębiu północno-francuskiem, gdzie się zdarzyła katastrofa w Courrieres) wybuchły wczoraj gazy. Słychać, że znaczna liczba robotników straciła życie.

Lievin. Z 812 górników, którzy przedpołudniem wyjechali z kopalni, zjechało o godzinie 2 popołudniu ponownie 681. Potem nastąpiła katastrofa. Dokładna liczba ofiar jest nieznana; potwierdza się, że zginęło dwóch inżynierów i jeden starszy sztygar. Zwłoki obu inżynierów wydobyto na powierzchnię, zwłok starszego sztygara dotąd nie odszukano.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 28 stycznia 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —·— Tarnopol —·—. Lwów —10 2, Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław —·— Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków —3·4 Praga —3·8, Wiedeń —5·2 Semmering —9 2 Budapeszt —5·8. Ischl —2·1 Riva —2·1 Tryest —2·4 Celsyusza.

Z KRAKOWA.

Nowy klub radziecki ukonstytuował się ostatecznie, wybierając prezesem prof. Ksawerego Fiericha, wiceprezesem radcę Muczkowskiego, sekretarzem prof. Nowaka. Do klubu przystąpił hr. Antoni Wodzicki.

— Dziś o 10 rano rozpoczęła się w sądzie pow. karnym przed sędzią radcą Chrząszczyńskim rozprawa o obrazę czci, wytoczona przez zastępcę dyrektora referenta Tow. wzaj. ubezp. p. Henryka Szatkowskiego przeciw byłemu urzędnikowi towarzystwa p. Majewskiemu, autorowi broszur i listów otwartych, zawierających różne zarzuty przeciw towarzystwu. Skarga odnosi się do faktu, że na wiecu d. 20 listopada r. z. p. Majewski powiedział publicznie, że pp. Piotrowski Szatkowski co do zwrotów od zaliczki, przeniesion z r. 1898 na 1899 wydali zarządzenia, będące oszustwem.

Zastępcy obu stron wnieśli żądanie powołania całego szeregu świadków do rozprawy i na tem dzisiejszą rozprawę odroczono.

Z POZNANIA.

— Z zestawień cyfr wyborczych z poprzednich wyborów do berlińskiego rajchstagu wyjmujemy następujące daty odnoszące się do udziału Polaków w wyborach.

Rok		Wybrano posłów polskich		Padło głosów polskich
1871	—	13	—	176.342
1874	—	14	—	208.797
1877	—	14	—	216.157
1878	—	14	—	216 148
1881	—	18	—	200.734
1884	—	16	—	203.188
1887	—	13	—	219.973
1890	—	16	—	246.773
1893	—	19	—	229.531
1898	—	14	—	244.128
1903	—	16	—	347.784

O polski katechizm.

Jutro zasiędą na ławie oskarżonych w Lubawie w Prusach królewskich następujący księża polscy: ks. Nikodem Kowalski z Kazanic, ks. dr. Franciszek Liss z Rumiana, ks. Walenty Pełka, z Grabowa, ks. Franciszek Majka z Sampłowy, ks. Franciszek Wachowski z Zwiniacza, ks. Okoniewski z Lubawy, ks. Józef Ruchniewicz z Grodziczna i ks. Jan Batke z Radomna. Wytoczono im proces o publiczne omawianie spraw państwowych w sposób zakłócający spokój publ. w myśl § 130 k. k., który wyznacza karę więzienia lub fortecy aż do 2 lat.

W Gnieźnie d. 31 bm. toczyć się będą rozprawy karne o nieposłuszeństwo władzy przeciw księżom: ks. Maksymilianowi Mragosowi obecnie z Babimosta o kazanie, wygłoszone w Potulicach, ks. Leonowi Formanowiczowi z Modziszewska i ks. Anderszowi z Skarboszewa. Wszyscy trzej są oskarżeni na podstawie § o ambonie, tj. o to, że omawiali w kościele sprawy państwowe.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Ponieważ kapłani, którzy przyłączyli się do sekty Maryawitów, mimo dekretu Stolicy Apostolskiej z 5 grudnia z. r. w uporze swoim trwają, warszawski konsystorz arcybiskupi ogłosił w niedzielę ich ekskomunikę i podał do publicznej wiadomości ich nazwiska. Ekskomunikowani zostali byli księża: Adam Furmanik, Bolesław Wiechowicz, Wawrzyniec Rostworowski, Roman Gostyński, Czesław Kahl, Józef Szymanowski, Józef Pągowski, Józef Poradowski, Edward Marks, Paweł Skolimowski, Jan Kaczyński, Zenon Suchoński i Stanisław Siedlecki. Jak wiadomo przedtem już ogłoszoną została ekskomunika Felicyi Kozłowskiej i ks. Jana Kowalskiego.

— Znany pisarz, Gustaw Daniłowski, uwolniony został z więzienia prewencyjnego za kaucyą 3000 rubli i pod warunkiem, że natychmiast opuści Królestwo.

— Onegdaj aresztowano w Warszawie w fabryce przy ul. Wroniej 31 uczestników zebrania delegatów fabrycznych.

Ruch artystyczno-literacki.

* **„Stara baśń“** Władysława Żeleńskiego wystawioną będzie po raz pierwszy w operze lwowskiej w połowie marca. Będzie to w ogóle pierwsze wystawienie tej opery i dlatego budzi w świecie muzycznym ogromne zainteresowanie.

* **Z teatru krakowskiego.** W ubiegłą sobotę wystawił teatr krakowski komedyę Bernsteina „Bacarat“, w której prawdziwy tryumf święciła p. Irena Solska w roli Heleny.

Korzystając z pobytu Zygmunta P r z y b y l s k i e g o w Krakowie, wznowił p. Solski w niedzielę „Wicka i Wacka“; publiczność tłumnie zapełniła salę teatralną i przyjmowała sztukę z największem uznaniem. „Wicek i Wacek“ nie stracili nic na świeżości, bawią zawsze doskonale i wywołują huczne oklaski. Rolę Wicka grał p. Solski znakomicie, z młodzieńczą werwą i z humorem. Wybornie grał także p. Kosiński rolę Wacka, Komedya ta powtórzoną będzie jeszcze dwa razy.

P. Przybylski złożył dyrekcyi teatru krakowskiego cztery swoje nowe jednoaktowe komedye „Wiosna“, „Księżyc i słońce“, „Antkowe wesele“ i uwieńczoną nagrodą konkursową „Mgłę“.

Autor „Wicka i Wacka“ zabawi w Krakowie jakiś czas, potem wyjedzie na miesiąc do Wiednia.

* **Jubileusz „Halki“.** Onegdaj odbyło się w teatrze warszawskim sześćsetne wystawienie „Halki“ Moniuszki. Przedstawienie było urozmaicone i wypadło doskonale. Pierwsze przedstawienie „Halki“ w teatrze Wielkim w Warszawie miało miejsce dnia 1 stycznia 1858 i od tego dnia rozpoczęła ta opera pochód tryumfalny po ziemiach polskich. We Lwowie wystawiona była „Halka“ po raz pierwszy w r. 1867, w Krakowie w r. 1866, w Poznaniu 1873, a nigdzie nie zeszła dotąd z repertuaru. Wystawiono ją także na prowincyi np. w Płocku, w Lublinie, w Łodzi itd. a p. Kościelski obliczył, że na prowincyi była śpiewaną przeszło 1000 razy.

Przy sposobności sześćsetnego wystawienia „Halki“ w Warszawie notują pisma warszawskie że skrzypek I. Librecht, liczący dziś 70 lat, grał w orkiestrze na premierze „Halki“ pod batutą Moniuszki 1 stycznia 1858 a następnie we wszyskich 600 przedstawieniach brał udział, nie opuściwszy ani jednego.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego

We środę po raz pierwszy „Niech żyje życie!“ dramat Sudermana.
We czwartek „Eugeniusz Onegin“, Czajkowskiego, występ Ireny Bohuss.
W piątek „Niech żyje życie!“ Sudermana.
W sobotę popołudniu „Zażarty automobilista“ wieczór „Tannhäuser“, występ Al. Bandrowskiego i Ireny Bohuss.
W niedzielę popoł. „Lalka“, wieczór po raz 8ci „To coś“.
W poniedziałek „Moralność pani Dulskiej“. Zapolskiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę „Skąpiec“ Moliera.
W czwartek „Bakarat“ Bernsteina.
W piątek premiera „Rycerze północy“ Ibsena.
W sobotę popoł. „Betleem polskie“ — wieczór „Rycerze północy“ Ibsena.
W niedzielę popoł. „Betleem polskie“ — wieczór „Moralność pani Dulskiej“, Zapolskiej.
W poniedziałek „Wicek i Wacek“ Przybylskiego.

Ostatnie wiadomości.

D. 24 bm. odbył się, jak wiadomo, wybór uzupełniający p o s ł a d o s e j m u z gmin wiejskich okręgu starosamborskiego w miejsce śp. Agopsowicza. Telegram nasz z dnia tegoż doniósł, że kandydat polski p. Stefan Sozański otrzymał 54 głosów a kandydat ruski ks. Jaworski 59 głosów, z powodu jednak zakwestyonowania ważności kilku głosów, oddanych na ks. Jaworskiego komisya wyborcza n i e u z n a ł a jego wyboru za ważny. Nazajutrz rano taką samą wiadomość przyniosły inne dzienniki a po południu urzędowa „Gaz. lwowska“. Tymczasem wczorajsza urzędowa „Gaz. lwow.“ donosi: „Dowiadujemy się, że z aktów wyborczych, przedłożonych obecnie namiestnictwu wynika, iż komisya wyborcza większością głosów u z n a ł a wybór k s. J a w o r s k i e g o z a w a ż n y, a w obec tego wybór ten należy uważać za dokonany. Rozstrzygnięcie wniesionych przeciw temu wyborowi protestów należeć będzie z mocy ustawy do sejmu krajowego.“

Doniesienie to urzędowej „Gaz. lwow.“ uspokoi zapewne „Naprzód“, który od dni kilku nie miał spokoju, że komisya wyborcza nie uznała wyboru Rusina za ważny i nazywał to „bezczelnym gwałtem“.

W s p r a w i e b u d o w y k a n a ł ó w i w k w e s t y i g o r z e l n i a n e j dał wczoraj na Kole polskiem p. Abrahamowicz następujące wyjaśnienie: Rzucanie hasła, aby ktoś, a w tym wypadku Koło polskie, zrzekło się postulatu budowy kanałów lub traktowało rzecz obojętnie, nie odpowiada prawdzie. Koło polskie bezustannie czuwało nad tą sprawą i zakończyło ją zadowalniająco. Akcya w sprawie kanałów, wedle własnych słów ministra handlu Forzta, była dotąd niewłaściwie prowadzoną; minister oświadczył atoli, że odtąd wszystko będzie zarządzone tak, aby d o j e s i e n i br. w s z e l k i e o b l i c z e n i a i s z c z e g ó ł o w e p l a n y b y ł y w y g o t o w a n e. Także minister Korytowski zapewnił, że ustawa odnośna, o ile to zależeć będzie od ministra skarbu, będzie wykonaną. Naturalnie, że nie można brać w rachubę tych głosów, które domagają się, aby natychmiast przystąpiono do wykupna gruntów; byłaby to sprawa oparta na spekulacyi. Trasa kanałów nie jest jeszcze pewną, wykupiłoby się teraz grunta, które przyszłoby potem może sprzedać za bezcen.

Co do s p r a w y g o r z e l n i a n e j przyrzekł minister skarbu, że n i e przystąpi do ostatecznej akcyi, zanim nie wysłucha opinii krajowej ankiety, którą przyrzekł wkrótce zwołać.

Konferencya niemieckich socyalistów w Austryi.

Organ socyalistów „Naprzód“ donosi z Wiednia:

W niedzielę wieczór otwarto w Domu robotniczym konferencyę niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi w obecności 150 delegatów. Celem konferencyi jest przygotowanie listy kandydatów do wyboru do parlamentu.

Konferencyę otworzył sekretarz zarządu partyjnego tow. Skaret przemową, w której zaznaczył odnośnie do wyborów w Niemczech, że mimo szalonej radości wrogów nie mamy powodu do zwątpienia. Siła partyi nie leży w liczbie mandatów, lecz w liczbie uzyskanych głosów, a te wskazują nadwyżkę.

Przewodniczącym wybrano tow. Tomschika z Wiednia i Muchitscha z Pragi, sekretarzem tow. dra Czecha z Berna.

Po przywitaniu konferencyi przez posła Pernerstorfera imieniem frakcyi parlamentarnej, zabrał głos dr. A d l e r. Zaznaczył on, że proletaryat austryacki po zwycięskiem zakończeniu walki o reformę wyborczą, zaczyna teraz walkę o wybory same. Nie należy przeceniać naszych sił w porównaniu z siłami burżuazyi, ale nie mamy też powodu do specyalnych obaw.

Nastąpiły powitania konferencyi przez delegatów partyj socyalistycznych: czeskiej, włoskiej i p o l s k i e j. Imieniem ostatniej przemówił poseł tow. D a s z y ń s k i, że mimo czekającej socyalistów specyalnie w Galicyi ciężkiej walki nie tracą nadziei, że uda im się przeprowadzić 8 **kandydatów** polskiej partyi socyalno-demokratycznej do parlamentu austryackiego.

Telegramy i telefonematy

z dnia 29 stycznia 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 30 stycznia:

W Galicyi i na Bukowinie: Przeważnie pochmurno lub zupełnie pochmurno, deszczowo, ożywione wiatry, łagodnie.

Rada państwa.

Wiedeń. Po krótkiej dyskusyi merytorycznej uchwalono we wszystkich trzech czytaniach ustawę w sprawie wykonywania sądownictwa przy wyższych sądach krajowych i przy najwyższym trybunale, przyczem minister dr. K l e i n wygłosił dłuższe przemówienie, w którem oświadczył, że nic nie ma przeciw temu, ażeby adwokaci, którzy się odznaczyli wybitną działalnością naukową, mianowani być mogli radcami przy najwyższym trybunale. Rokowania w tej sprawie mają wynaleźć drogę uwzględnienia postulatu bez ujmy dla stanu sędziowskiego. Co do auskultantów, mowca oświadczył, że po roku zadowalniającej służby otrzymają 1.000 koron adjutum, nawet gdyby takie adjuta nie były do dyspozycyi. Praktykanci sądowi po roku praktyki, w razie zadowalającego pełnienia służby i uzdolnienia, otrzymają stypendyum 840 koron rocznie, płatnych miesięcznie z góry. Postanowienia te wejdą w życie już dnia 1 marca 1907.

Następnie Izba ratyfikowała konwencyę w Algeziras, a po krótkiej dyskusyi ustawy o budowlach portowych w Tryeście i nakoniec sprawy zapomogowe.

Prezydent hr. V e t t e r na tem przerwał obrady i przystępując do zamknięcia posiedzenia, oświadczył: „Stanęliśmy na końcu obfitującej w bardzo ważne wypadki sesyi. Jest to ostatni parlament kuryalny.“ Dalej prezydent omawiał działalność parlamentu w ostatniem sześcioleciu i wyraził się, że mimo obstrukcyi parlament ten nie potrzebuje obawiać się wyroku historyi; przypomniał ustawę wodną, budowę nowych kolei, upaństwowienie kolei północnej, szereg innych politycznych i ekonomicznych uchwał, w końcu reformę wyborczą.

Prezydent wyraził nadzieję, że następny parlament okaże się silnym i że stronnictwa, mimo odmiennych programów, pogodzą się na gruncie parlamentarnym. Dalej, wśród ogólnej wesołości, mowca przypomniał, że w ostatniem sześcioleciu wniesiono w Izbie posłów 600 wniosków nagłych, 1600 wniosków zwykłych i 11.000 interpelacyj, czyli dwa razy tyle, co we wszystkich 40 latach poprzednich. Reforma regulaminu jest konieczna. Regulamin obecny był doskonałością, kiedy go stworzono, teraz jest już niemożliwy. Podówczas interpelacya była rzadkością, dziś odczytywanie interpelacyj jest niepodobieństwem. W końcu prezydent podziękował za gorliwą pracę posłom, wiceprezydentom, urzędnikom Izbowym i wniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, powtórzony przez obecnych.

Dr. K a t h r e i n złożył imieniem całej Izby serdeczne podziękowanie prezydentowi hr. Vetterowi za bezstronne i przedmiotowe przewodniczenie obradom, dalej obu wiceprezydentom Izby i urzędnikom Izbowym.

Hr. V e t t e r, mocno wzruszony, podziękował za słowa uznania i zamknął posiedzenie. Posłowie, wśród ogólnego poruszenia i wzajemnych pożegnań, rozeszli się.

Koniec o godzinie 6 wieczorem.

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów, po dłuższej dyskusyi przyjęła wczoraj ustawę o kolejach lokalnych. o subwencyonowaniu Lloyda, inne ustawy o uregulowaniu żeglugi i o rozszerzeniu praw autorskich.

Minister kolei Derschatta wygłosił w izbie panów w toku dyskusyi nad kolejami lokalnemi mowę, w której oświadczył, że kredyt na linię Jasło-Konieczna, z powodu braku projektu, będzie wchodził w rachubę dopiero po jego wygotowaniu. Wobec tego odliczyć należy na teraz kwotę 7 milionów, preliminowaną na tę kolej. W sprawie kolei galicyjskich oświadczył minister, że wykazały one tak znaczną rentowność i wzmożenie się ruchu, że już teraz wyposażenie części tych linij należy uważać za niedostateczne.

Wiedeń. Izba panów odbyła dziś popołudniu ostatnie posiedzenie. P r z y j ę t o wszystkie przedłożenia, załatwione przez izbę poselską, między innemi także u s t a w ę o k o n g r u i w brzmieniu, uchwalonem przez izbę posłów. Odrzucono tylko ustawę automobilową, mimo, iż przemawiali za nią minister sprawiedliwości Klein i prezydent trybunału państwa, Unger.

Po pożegnalnych przemowach zamknął przewodniczący sesyę trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Przed nowymi wyborami.

Wiedeń. Jutrzejsza „Wiener Ztg“ ogłosi pismo odręczne cesarskie, rozwiązujące izbę poselską.

W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że równocześnie będzie ogłoszone pismo cesarskie, rozpisujące termin nowych wyborów na dzień 7 maja, a wybory ściślejsze na dzień 14 maja. Wybory w Galicyi odbędą się w trzech terminach pomiędzy 7 a 14 maja.

Termin zebrania się nowej rady państwa nie jest jeszcze oznaczony, a to dlatego, że termin ten zależeć będzie od wyniku wyborów. Gdyby wybory zmieniły stosunek liczebny stronnictw, to w takim razie rząd musiałby mieć parę tygodni wolnego czasu na utworzenie nowej większości parlamentarnej, a rada państwa zebrałaby się w takim razie w pierwszej połowie czerwca. Gdyby zaś wybory nie zmieniły zbytnio dotychczasowego stosunku liczbowego poszczególnych partyj, to rada państwa zbierze się pod koniec maja.

Wiedeń. Stronnictwo ludowe niemieckie wydało odezwę, nawołującą Niemców austryackich do stworzenia w przyszłym parlamencie jednego wielkiego stronnictwa.

Praga „Narodni Listy“ donoszą, że wczoraj ukonstytuowało się nowe stronnictwo młodoczeskie rolników. Stronnictwo to, które podczas kampanii wyborczej występować będzie przeciwko czeskim agraryuszom, tworzy samodzielną stałą organizacyę rolników, należących do stronnictwa młodoczeskiego.

Sejm czeski.

Wiedeń. Sejm czeski ma być zwołany na 18 lutego.

Dymisya Polonyego.

Budapeszt. „Magyar Orszag“ donosi, że Polonyi prawdopodobnie na czwartkowem posiedzeniu sejmu wypowie mowę, celem podania motywów dymisyi swojej. Konferencya partyi niezawisłości, na której Polonyi pożegna się ze stronnictwem w charakterze ministra sprawiedliwości, odbędzie się we środę wieczór. Partya oświadczy, że nie wątpi w zupełną czystość Polonyego, a ustąpienie jego tłómaczy tem, że ponieważ zamierza swoich przeciwników ścigać sądownie, chce uniknąć dwuznacznego stanowiska oskarzyciela, a równocześnie szefa sprawiedliwości podczas postępowania sądowego.

Budapeszt. W sądzie powiatowym w dzielnicy V, wybuchł z niewyjaśnionych dotąd powodów pożar, który zniszczył wiele aktów. Dziennik socyalistyczny „Nepszawa“ twierdzi, że akta te zawierały materyał kompromitujący Polonyego i daje do zrozumienia, że ogień był podłożony.

Budapeszt. Minister P o l o n y i w n i ó s ł dziś do kompetentnego sądu s k a r g ę przeciw posłowi Zoltanowi Lengyelowi. Skarga zawiera 6 punktów, dotyczących oszczerstwa i naruszenia tajemnicy listów, popełnionego przez bezprawne ogłoszenie listów Polonyiego do Schoenbergerowej.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do obrad nad pozycyą wspólnych wydatków, którą przy poprzedniej dyskusyi pozostawiono in suspenso. P. Bizsony z partyi niezawisłości oświadczył, że pozycyę wprawdzie przyjmuje, jednak musi imieniem swego stronnictwa złożyć następujące zasadnicze oświadczenie: Partya niezawisłości trwa bez zmiany przy swym programie i w niczem nie zrezygnowała z jego przeprowadzenia (Oklaski)

zwłaszcza co do wspólnych wydatków stanowisko partyi było zawsze takie, że d e l e g a c y a i w s p ó l n e m i n i s t e r s t w a p o z o s t a j ą w s p r z e c z n o ś c i z n i e z a w i s ł o ś c i ą W ę g i e r i dlatego p o w i n n y b y ć u s u n i ę t e. (Ponowne oklaski.)

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Berlin. (Biuro Wolfa). Jak obecnie stwierdzono, otrzymali przy wyborach do parlamentu z okręgu kwidzyńsko-świeckiego w Prusiech zachodnich Polak Julian Sas Jaworski 8416 głosów, a kandydat partyi państwowej Holz 7593 głosów; prócz tego było 109 głosów rozstrzelonych. Wobec tego **Polak Jaworski został wybrany** posłem, a nie będzie — jak początkowo doniesiono — ściślejszego wyboru między Jaworskim a Holzem.

Ogółem wybrano zatem do parlamentu **19 Polaków**. Zyskali Polacy 3 **nowe mandaty**, a do ściślejszego wyboru przychodzą w 4 okręgach.

Wiedeń. Korespondent berliński dziennika „Zeit“ rozmawiał z przywódcą socyalistów, posłem B e b l e m o wyniku wyborów do parlamentu niemieckiego. Bebel oświadczył, iż klęskę przewidywał, ale twierdził, że jest to przegrana bitwa, a nie wojna. Na zarzut korespondenta, że Bebel sam niedawno w Hamburgu przepowiedział zdobycie nowych 16 mandatów, odpowiedział Bebel, iż być może, że tak mówił, ale z drugiej strony podniósł, że inne mandaty będą stracone. Jako przyczynę klęski socyalistów podaje: wielki s z o w i n i z m n a r o d o w y, wskutek którego każdy myśli, że ratuje ojczyznę, dalej ten fakt, że drobni majstrowie w walce z robotnikami, odwrócili się od socyalizmu, wskutek czego antagonizmy klasowe coraz więcej się różniczkują i zaostrzają. Nadto przypisuje Bebel klęskę nauczycielstwu ludowemu, oraz chłopom. Ci ostatni nie popierali przy tych wyborach socyalistów dlatego, że oni w parlamencie występowali przeciw drożyźnie mięsa, z której największe zyski ciągną właśnie chłopi, sprzedając drogo swe bydło.

Z ziem polskich.

„N. Ref.“ otrzymała z Petersburga następującą wiadomość: Stołypin rozpoczął rokowania z politykami polskimi w celu zapewnienia sobie poparcia ze strony polskiej reprezentacyi w Dumie. Stołypin obiecał stworzyć w Królestwie polskiem pewien rodzaj sejmu, ale sprawę nadania Królestwu szerokiej autonomii uznał za nie nadającą się do dyskusyi.

„Dziennik Wileński“ dowiaduje się, że generał-gubernatorem wileńskim, grodzieńskim i kowieńskim, na miejsce gen. Krzywickiego, ma być mianowany osławiony gen. Meller Zakomelski, głównym dowódcą wojska okręgu ma zostać gen. Rennenkampf.

Akcya wyborcza.

Warszawa. W niedzielę odbyło się tu około 30 zgromadzeń publicznych, częścią były to wiece polityczne, częścią odczyty, widowiska, zabawy. Udział publiczności wszędzie był znaczny, a wszędzie panował ład i spokój.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne urządziło 5 zebrań przedwyborczych, najliczniejsze w sali Filharmonii, gdzie przewodniczył p. Libicki. Na wstępie zaznaczył on, że do wyborów przystępuje się pod hasłem autonomii Królestwa polskiego. Następnie powiedział, że narodowa demokracya nawoływać będzie do jedności i zgody. Do koncentracyi przystąpiła ona także dlatego, aby oszczędzić ludziom ciągłych walk stronniczych. P. Roman Dmowski oświadczył, że stanowisko Polaków będzie w Dumie takie, jakie zająć może naród wydziedziczony, którego praw nie chcą uznać, przyczem wolność Rosyi będzie także gwarancyą wolności Polaków. W kwestyi żydowskiej zaznaczył, że narodowa demokracya oświadcza się całkowicie za równouprawnieniem żydów. Po złożeniu sprawozdania z działalności byłego Koła polskiego w Dumie przez b. posła Waligórskiego zakończyła wiec mowa p. Żukowskiego, który zaznaczył, że stronnictwo myśli też o losie najbiedniejszych, których dolę chce również poprawić ekonomicznie i społecznie.

Na pozostałych 4 wiecach w podobny sposób rozwijano program stronnictwa.

Z Rosyi.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (P. A.) Według znanego dotychczas wyniku wyborów mężów zaufania z kół robotników i małej własności ziemskiej wybrano 2927 mężów zaufania, w tem 1177 z prawicy, 790 umiarkowanych; wśród pozostałej liczby jest 48 kadetów. Ogółem wybrano 667 popów prawosławnych. W gub. orłowskiej wybrano 324 mężów zaufania, w tem 40 członków prawicy a 296 umiarkowanych; w gub. kijowskiej wybrano 520 mężów zaufaoia, w tem 298 członków prawicy a 222 umiarkowanych.

Zbuntowany pułk.

Szangaj. Generał Tatarów Enszu z Kirinu donosi, że stacyonowany na północy od Czangczu pułk kozaków zdezerterował, zabierając z sobą działa szybkostrzelne. Pułk ten obecnie znajduje się na granicy Mongolii i plądrując, stara się zdobyć żywność. Nie będąc w możności wystąpić przeciw pułkowi, Enszu prosi o przesyłkę wojsk i o wezwanie Rosyan do akcyi pomocniczej.

Sprawa Hurki.

Petersburg. Hurko został usunięty od pełnienia obowiązków wiceministra spraw wewnętrznych.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż. Biskupi francuscy odbyli wczoraj popołudniu pod przewodnictwem kardynała Richarda zgromadzenie, na którem ostatecznie przyjęli deklaracyę zatwierdzoną przez papieża. Według tej deklaracyi jaką publikuje „Figaro“, episkopat utrzymując w mocy wszystkie swe poprzednie protesty, pragnie zorganizowenie wyznania umożliwić rzekomo za pomocą układów, które zawrzeć ma duchowieństwo z burmistrzami czy podprefektami w sprawie użytkowania bez zapłaty budynków. przeznaczonych dla służby Bożej.

Dział ekonomiczny.

β **Wstrzymanie komunikacyi frachtowej.** Wrocławska dyrekcya kolejowa wstrzymała komunikacyę frachtową z koleją Północną, łącznie z liniami: Przerów - Kraków - Trzebinia, Szczakowa - Mysłowice, Szczakowa-Granica, aż do dalszego zarządzenia, z wyjątkiem bydła żywego, mięsa, innych środków żywności, tytoniu, węgla i brykietów.

Ruch pociągów ogólny na linii Mysłowice-Szczakowa został dziś otwarty, a linia Ostrawa Morawska-Kraków ma być otwartą jutro.

β **Filia praskiego Banku kredytowego** otwartą zostanie w Brodach.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 29 stycznia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·65 do 7·80, pszenica na termina 7·40 do 7·60. Żyto gotowe 5·80 do 6·—, żyto na termina 5 70 do 5 80. Owies obroczny gotowy 7 00 do 7·20. Owiec obroczny na termina 7.00 do 7·20 Jęczmień pastewny 6·20 do 6·60. Jęczmień browarniany 7— do 7·40. Rzepak 00·00 do 00 00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·75 do 7 25, groch do gotowania 8.50 do 9.50. Wyka 6·00 do 6·20. Bobik 5·90 do 6·— Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 25 — do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 75·— Tymotka 24·— do 30·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 37·50 do 38·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21 50 do 22·—.

Wiedeń, 28 stycznia. S p i r y t u s. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 39·80 do 40·20.
Tendencya: niezmieniona.

Budapeszt dnia 29 stycznia. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·42—7·43, na październik 7·76— 7·77, żyto na kwiecień 6·73 do 6·74, na październik 00·00 — —·—, owies na kwiecień 7·36 do 7·37, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na maj 5·19 do 5·20 na lipiec. 5·34 do 5·35. rzepak na sierpień 12 80 do 12,90·

Konrad. 9

Pod niebem włoskiem.

(Wiązanka wrażeń z podróży)

(Ciąg dalszy.)

Neapol ma doskonałą wodę. Do roku 1884 sprowadzano ją ze szczelin Wezuwiusza. W roku następnym założono wodociągi w Serino u stóp gór Apeninów, w prowincyi Avellino. Te wodociągi doprowadzają najczystszą wodę źródlaną do Neapolu (odległość 70 km.). Są to te same wody które za czasów starorzymskich zasilały wille patrycyuszów w Posilipo, Baia i Piscina mirabile. Miasto ma około 22 km. w obwodzie. Teren jest nierówny. Neapol, podobnie jak Rzym, otaczają zewsząd wzgórza; najniższem jest wzgórze nadmorskie, przechodzące w części w równinę. Niektóre ulice i zaułki są niedostępne dla wehikułów; dla ułatwienia komunikacyi zaopatrzono je w schody kamienne.

Wiadomo, że Neapol pod względem malowniczości położenia jest najpiękniejszem miastem na świecie i co do tego jeden tylko Konstantynopol może poniekąd iść z nim w porównanie. Dość powiedzieć, że rozentuzyazmowany poeta na widok Neapolu zawołał z zachwytem: „Vedi Napoli e poi muori!“ Miasto rozsiadło się nad lazurową zatoką w szerokiem półkolu, amfiteatralnie; ujęte jest w zieloną girlandę rozkosznych pagórków. Dokoła przecudna i bardzo urozmaicona panorama, od której nie chce się wzroku oderwać, a staje się tem piękniejszą, im im dłużej ją podziwiamy.

Na wschodzie wznosi się w głębi, jako olbrzymia twierdza, majestatyczny Wezuwiusz, u którego stóp rozsiadły się włości: Massa, S. Sebastiano, Pollena, Trocchia i San Giorgio a Cremano. Wzdłuż brzegu morskiego widać miasta i miasteczka: Portici, Resina, Torre del Greco, Torre Annunziata, Castellamare, a dalej, u końca przylądka Meta, Sorrento i Punta della Campanella. W połowie zatoki wystrzela w niebo, jak widmo z bajki, czarowna wyspa Capri. Na zachodzie widzi się rozkoszne wzgórze di Posilipo, a dalej wybrzeże dei Bagnoli, Pozuoli, Averno, Lucrino, Baja i Capo-Miseno. Najpiękniej przedstawia się panorama Neapolu o wschodzie lub przed zachodem słońca z balkonu Certosa di san Martino, przy Castel S. Elmo, tj. ze szczytu najwyższego w mieście wzgórza.

Na widok tych wszystkich czarów i wdzięków przyrody, w jakie Bóg tak hojnie zaopatrzył Neapol i jego okolice, każdy, a zwłaszcza przybysz z ponurej północy, uczuwa dziwną jakąś błogość w sercu, staje się ożywionym, rozmownym, wesołym, tj. bodaj chwilowo nabywa usposobienia, jakie jest właściwem tym ludziom, którzy tu ujrzeli światło dzienne i wzrośli. Neapolitańczyk jest z natury bardzo wesołym, dowcipnym, bardzo lubi tańce, zabawy, festyny. Zachęca go do tego piękne, prawie zawsze słoneczne, lazurowe niebo, klimat łagodny i wiecznie uśmiechająca się przyroda.

Mieszkaniec Neapolu zaczepiony, podrażniony, skrzywdzony, staje się gwałtownym, mściwym. Poza tem, przy całej krewkości usposobienia jest cierpliwym, uprzejmym i wyrozumiałym. Podczas wielkich uroczystości i zabaw publicznych panuje często ścisk, nieład, tłum narażony bywa na liczne przeszkody i niewygody, a mimo tego nie traci swej „bonarieta“ i swego „buon amore“.

Kobiety z ludu, na ogół biorąc, nie są piękne, bardzo szybko się starzeją. Spotyka się tam atoli bardzo wiele typów ujmujących, o fizyognomii pełnej wyrazu, o żywem wejrzeniu. Cera u płci obojga jest ciemna, smagła, włos gęsty, lśniący, kruczo-czarny. Kobiety i dziewczęta dumne są z pięknych włosów. Niższe warstwy ubierają się schludnie i starannie, lecz kobiety w domu są bardzo nieporządne i niechlujne. Gotowaniem mało się zajmują, gdyż w dzielnicach ludowych: Porto, Pendino, Vicaria i Mercato znajdują się na ulicach, co kilkanaście kroków kociołki z wrzącą wodą, w których przekupnie gotują ulubione maccheroni, które przyprawiają pomidorami, gotują mięso i ryby, te ostatnie smażą na oliwie. Uboższy człowiek może mieć i z rana i z wieczora za kilka groszy ciepłą strawę; nie potrzebuje więc, aby w domu jego prowadzono kuchnię, zwłaszcza, jeśli mu środki na to nie pozwalają. Woń mięsa i potraw gotowanych, ryb świeżych i pieczonych czyni powietrze w zaułkach, osobliwie w lecie, niemal niemożliwem do zniesienia. Kuchnie ruchome są zawsze w oblężeniu i trudno się tamtędy przecisnąć. Sprzedający i kupujący krzyczą i gestykulują na wsze strony. Najbardziej hałaśliwymi są roznosiciele wód chłodzących, kasztanów, owoców, ciast i cukrów. Do typowych postaci należą przekupnie melonów i kawonów, które krają na małe kawałki i wpychają je przechodniom, zachwalając doskonałość towaru.

Neapolitańczycy obchodzą szumnie i gwarnie większe święta kościelne i narodowe. Gdyśmy wjeżdżali do miasta zdziwił nas niemało huk wystrzałów armatnich, czy moździerzowych. Był to przecież dzień zwyczajny. „Vetturino“ wyjaśnił nam, że to jedna z parafij obchodzi święto swego patrona, św. Rafała archanioła, a zatem bez salw obejść się nie może. Kto przybędzie do Neapolu w wigilię Bożego Narodzenia, może mu się zdawać, że miasto jest w oblężeniu; ogłuszają go bowiem setki i tysiące coraz częściej powtarzających się wystrzałów z moździerzy i pistoletów. Uspokaja się na widok ogni sztucznych, które zewsząd strzelają w niebo, mieniąc się różnobarwnemi iskrami i błyskami. W ten sposób ludność miejscowa daje wyraz radości w rocznicę narodzin Dzieciątka Jezus. Biesiad wigilijnych z opłatkiem święconym Neapolitańczycy nie znają, lecz w każdym domu podaje się sutą wieczerzę postną, która nie może się obejść bez tradycyjnej ryby, zwanej „capitone“. Po uczcie członkowie rodziny śpiewają „Te Deum“ i przenoszą Gesu-Bambino do stajenki betlejemskiej. O północy kardynał-arcybiskup odprawia w katedrze mszę pasterską, to samo czynią księża we wszystkich innych kościołach, ozdobionych kwiatami i rzęsiście oświetlonych. Rozkoszą dla ucha muzykalnego są miarowe, harmonijne dźwięki dzwonów wszystkich kościołów, wzywające wiernych na pasterki.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.

(Czas środkowo - europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	osob.	Do Lwowa z (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów). Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza. Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła. Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	[illegible]	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch. o g.	osob.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.